

Nowiny Żorskie

Wydanie specjalne z okazji 750-lecia założenia miasta Żory

Szanowni Żorzanie!
Zapraszamy do udziału
w historycznym wydarzeniu.
11 listopada w Żorach przy ul. Klimka
zostanie zakopana

KAPSUŁA CZASU

Zostawmy nasze wspomnienia
mieszkańcom Żor roku 2072

STR. 20

Twórzmy historię!



Sensacyjne odkrycie.
Stary ratusz był pod
fontanną



Pobiegli w 15. Żorskim
Biegu Ulicznym.
Ponad 1000 osób na starcie



Agnieszka Kraińska
w finale konkursu
Nauczyciel Roku



Żory mają
750 lat
Jakie były najważniejsze
wydarzenia
w historii miasta?



W „Miarce”
świętują 100-lecie.
Dyrektor Urszula
Machalica opowiada
nam o zmianach



Burmistrz nie chciał
dodatku. Radni mu go
przyznali.
**Kulisy głosowania
z 1937 roku**



MARCIN WIECZOREK
opowiada o tym, jak
wyglądały początki miasta

750 LAT
MIASTA ŻORY

MAMY W ŻORACH WIELE
POWODÓW DO ŚWIĘTOWANIA

str. 4

750 LAT
MIASTA ŻORY

POCZĄTKI ŻOR

mogą być starsze, niż obecnie sądzymy

Z historykiem i żorskim nauczycielem Marcinem Wieczorkiem rozmawiamy o źródłach lokacyjnych Żor, wcześniejszych dziejach oraz możliwych tropach poszukiwania zapisków o mieście.

Szymon Kamczyk. – Kończy się powoli 2022 rok, a zatem dobiega kresu jubileusz 750-lecia Żor. Przy tej okazji muszę zadać przekorne pytanie, czy Żory są w naszym regionie najstarszym miastem?

Marcin Wieczorek. – Jak zawsze są miasta o lepiej i gorzej udokumentowanych początkach, ale muszę zaznaczyć, co może dla wielu będzie zaskoczeniem, że w naszym regionie prócz dokumentu lokacji na prawie magdeburskim dla Raciborza w 1299 roku, nie ma żadnego zachowanego dokumentu lokacyjnego. Owszem, posiłkujemy się zapiskami, które mniej lub bardziej wprost mówią o istnieniu miasta, tak jest w przypadku pierwszej lokacji Raciborza, podobnie Wodzisław, Pszczyna i Rybnik.

– A co w przypadku Żor? Mamy przecież dokument, co często się podkreśla...

– Mamy cenny nowożytny odpis, który, choć wprost nie stanowi dokumentu stricte lokacyjnego, to ogłasza książęcą wolę założenia miasta. To i tak niezwykła sytuacja. Zatem ślad lokacji jest, a innego typu źródła to zdają się potwierdzać.

– Ale wróć do pytania o wiek miasta. Czy byliśmy pierwsi?

– Pierwsi zapewne nie, ale jesteśmy w pierwszej trójce najstarszych miast. Mamy inną przewagę. Żory to osada starsza, a zatem jesteśmy w grupie najstarszych osad, zapewne o jeszcze wcześniejszej przedlokacyjnej genezie.

– Co jeszcze nowego możemy powiedzieć w kwestii tych starszych początków?

– Żorskie muzeum na nowej ekspozycji poświęconej miastu prezentuje widok przedlokacyjnej osady wraz z kościołem. To echo dotychczasowych dywagacji w oparciu o dość problematyczne zapiski źródłowe. Ich duża ogólnikowość i problem z dopasowaniem do realiów wczesnośredniowiecznych uwarunkowań, niestety ogranicza ich wykorzystanie. Ale są jeszcze pewne możliwości, co do potwierdzenia niektórych przypuszczeń.

– To coś nowego, może pan zdradzić o co chodzi?

– Istnieją pewne zapiski z połowy XVIII wieku przechowywane w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. To taki „portal do zaginionej przeszłości”. Źródło bardzo słabo rozpoznane.

– Zaintrygował mnie pan, o co chodzi z tymi zapiskami?

– Znamy nieliczne przykłady korzystania z tego opisu. Ten znany dotyczy sąsiedniego Rybnika. Żorski najpewniej nigdy dotąd nie był rozpoznany. Otóż w połowie XVIII wieku wizytacje w diecezji wrocławskiej, które zostały zlecone, miały jeden ważki cel. Udokumentować przed nowymi pruskimi władzami, że dana wspólnota posiada informacje o swoich początkach. W przypadku wielu wspólnot, te początki ginęły w mrokach dziejów, ale w wielu przypadkach coś mogło się zachować. Cel przygotowania tych informacji był taki: parafia katolicka jest dawna i nie powstała ze szkody dla ewangelickich struktur kościelnych. Czyli po prostu nie była kontrreformacyjnym tworem. Dawne średniowieczne parafie na ogół nie miały z tym problemu, ale przy okazji Rybnika dowiadujemy się rzeczy zupełnie nieprzystających do znanych źródeł. Owszem, parafia bardzo stara, ale według tego zapisu, początek drugiej połowy XIII wieku. Jeżeli zapiski dla Rybnika przynoszą takie dziwne informacje, to co możemy się dowiedzieć w kwestii Żor? Potwierdzenie związków parafii z lokacją, czy też dawne dzieje, które mogą znaleźć potwierdzenie jeszcze przed lokacją?

– Zatem trzeba dotrzeć do tego źródła? Czy to może mieć jakieś inne konsekwencje dla Żor? Czy jest to wiarygodne źródło?

– Według słów dra Bogdana Klocha, a także odnosząc się do prac nieżyjącego już dra Norberta Miki z Raci-

borza, wydobyte z podobnego źródła dane odnoszące się do Raciborza przyniosły potwierdzenie innych źródeł odnoszących się do początków raciborskiego kościoła. Rybnik jest również wiarygodnym chronologicznym zapisem, który, choć ignorowany przez niektórych badaczy, wpisuje się w sytuację połowy XIII wieku. Co do konsekwencji możemy jedynie mieć nadzieję bliższego wyjaśnienia początków starych Żor.

– Domyślam się, że niebawem zbada pan to źródło?

– Trzeba przyjrzeć się dokładnie temu i innym nowożytnym odpisom, które nie są tu dobrze poznane. Niektóre kwestie wręcz bagatelizujemy.

– Co ma pan na myśli?

– Pamięta pan niedawne odkrycie w czeskich źródłach drukowanych brata zamordowanego proboszcza żorskiego, który padł ofiarą bezwzględnej polityki księcia Jan II Żelaznego? Źródło znane od lat, ale niedawno opublikowane. Generalnie mało spoglądamy w kierunku Czech.

– W takim razie jakie powinny być następne kroki dotyczące badania historii początków miasta?

– Ja przekornie odwróć pytanie – kto ma się tym zająć? Proszę mi wybaczyć, ale będę szczerym nawet do bólu. W dużej mierze odbywa się to za pomocą „łowców”. Tak nazywam poszukiwania, a raczej wyścig, kto więcej. To nie to.

– O czym pan mówi?

– Mówię o tym, że kochać historię, a rzetelnie docierać do nowych źródeł i je dalej prezentować, to nie do końca to samo. Gorzej jeżeli są jeszcze jakoś uprzedzeni. Efekt odkryć badaczy, którzy nie mają blokady antyczeskiej dowodzi, że można różne, nawet ogólnie dostępne materiały, badać i odnajdywać nowe tropy. Ale musimy też śledzić badania uniwersyteckie i wyciągać z nich wnioski. Historia to nie strzelanie do jednej bramki.

– Czyli możemy dojść do nowych wniosków o początkach?

– Ogólnie wskazuję, jak było w przypadku czeskiej pracy o żorskim kościele św. Filipa i Jakuba, że należy śledzić tamtejsze badania i ich publikacje. Dodam, że ukazała się niedawno

znacząca praca prof. Jerzego Sperki poświęcona księżom raciborskim. To ważny sygnał także dla badaczy żorskich.

Ja wskazuję, że już czas, aby wpisać Żory w kontekst historyczny regionu nie tylko opisowy z lokalnego punktu widzenia. Kiedyś robił to niemiecki badacz Walter Kuhn. Wręcz marzy mi się ujęcie roli Żor i funkcji w księstwie raciborskim, czy szerzej opolskim i raciborskim od jego genezy aż po XVIII wiek. Badając ten kontekst kulturowy i gospodarczy zrozumiemy genezę naszego miasta. A to, proszę mi wierzyć, nie jest jeszcze zrobione. Nasz cały region to jak, jakieś wysepki na dziwnym bezimiennym oceanie czasu. Trzeba poznać znaczenie Żor szerzej. Fakt, że miasto pojawia się już w Autobiografii Karola IV stanowi dla nas ważny europejski kod. A o tym też nie mieliśmy wiedzy! To powinno zastanawiać.

– W takim razie czekają nas pracowite lata i nowe odkrycia.

– Tak, bezwzględnie, badania archiwaliów kościelnych, poważne naukowe kwerendy publikacji i wydawnictw źródłowych, przeprowadzone przez znawców tematu, analiza badań i publikacji poświęconej tematyce nawiązującej do funkcji Żor w średniowieczu. Badania archiwaliów w Czechach, głównie Pradze. I kontakty z innymi badaczami, konsultacje i transparentność badawcza. Nie zapominajmy też o archeologii, bo to arcyważny element układanki.

– A co z dotychczasową kanoniczną literaturą, myślę tu o Augustynie Weltzlu. Czy ma ona jeszcze dużą wartość?

– Dorobek tworkowski-proboszcza zawsze będzie miał sporą wartość, owszem wiele kwestii jest już nieweryfikowalnych i tekst publikacji to jedyne źródło, ale są kwestie, które wymaga ją

spojrzenia z punktu widzenia materiałów, których nie miał w ręku Weltzel. Monografia kościoła św. Filipa i Jakuba to dziś jedno z najważniejszych celów, bo to wygląda z perspektywy Weltzla najsłabiej. Dzięki tej pracy poznamy miasto, jego społeczeństwo z perspektywy sacrum. Mówię to w odniesieniu do średniowiecza jak i późniejszych epok. Tu widać nie zrobiono wiele, a źródła dokładnie relacjonują kontakty miasta i wspólnoty, która pokrywała się z miastem, były wręcz tożsame do XVIII wieku. Zwracam uwagę na niedostateczny poziom wykorzystania materiałów archiwalnych, szczególnie związanych z życiem cechów żorskich i generalnie żorskiego handlu.

Pana opinia wskazuje na duże perspektywy badawcze w najbliższych latach. Być może, kiedy za 50 lat potomni odkopią ten numer gazety, będą już znacznie bogatsi w wiedzę. Może być też tak, że najwcześniejsze daty, ujęte dziś w kalendarium, wcale nie będą najwcześniejsze.

– Dziękuję za rozmowę i w takim razie życzę owocnych poszukiwań!

– Ja również dziękuję.



GRUPA MOKATE

nagrodzona tytułem Firmy Rodzinnej Roku według magazynu „Forbes”

W ciągu ostatnich 30 lat Grupa Mokate stała się jednym z największych producentów kawy i herbaty w Europie Środkowej, z ponad miliardem złotych przychodu. Jest również jednym z liderów na rynku specjalistycznych surowców dla przemysłu spożywczego. Mokate obsługuje dzisiaj ponad 70 rynków zagranicznych i zdecydowanie należy do czołówki, jeśli chodzi o rynek mleczno-tuszczyznowych baz w proszku, tj. zabielać do kawy, śmietanki w proszku, bazy tłuszczowe. Stworzone przez Mokate aplikacje są szeroko wykorzystywane w przemyśle spożywczym na całym świecie. Współczesne oblicze firmy to ponad 20 linii napojów kawowych (miksów kawowych, cappuccino), kaw ziarnistych,

a także herbat czarnych, zielonych, owocowych i ziołowych. Uzupełnieniem oferty są wafle, ciastka i pierniki własnej produkcji.

Mokate jest firmą rodzinną. Jako czwarte już pokolenie, dr Adam Mokrysz wraz z żoną, dr Katarzyną Mokrysz, z sukcesem zarządzają firmą. Ich celem od wielu lat jest tworzenie markowego, międzynarodowego przedsiębiorstwa. Siłę Mokate chcą budować na solidnych fundamentach, wartościach takich jak: praca, odpowiedzialność, wiedza i umiejętności, a także otwartość, wiarygodność i życzliwość. Mokate od wielu lat goszcząc na międzynarodowych rynkach zyskało grono lojalnych konsumentów, dla których udoskonala produkty, tworzy innowacje, a tak-

że wspiera rodzime marki działaniami strategicznymi w zakresie marketingu. Do najbardziej znanych marek Mokate należą: Mokate, Loyd, Minutka, NYCoffee, Marilla, Marizzi, Mokate Ingredients, Alpino, Babcia Jagoda.

W 2022 roku Grupa Mokate została wyróżniona zaszczytnym tytułem „Firmy Rodzinnej Roku” magazynu „Forbes”. Nagrodę przyznano za stworzenie i prowadzenie wielopokoleniowego biznesu zgodnego z wyznawanymi rodzinnymi wartościami, a także za wyjątkowe osiągnięcia w zakresie zarządzania biznesem rodzinnym oraz ekspansji na rynki zagraniczne.



Salon Glossów – od strzyżenia książąt do światowych pokazów

W 1935 r. w żorskim Śródmieściu powstał najstarszy w mieście salon fryzjerski. Założył go Norbert Gloss, który w Żorach mieszkał od 1929 roku. Dziś salon prowadzony przez wnuka Norberta – Oktawiana Glos-Krawczyka wraz z żoną Alicją rozwija się w najnowszych trendach, a stworzona na bazie rodzinnego biznesu Akademia Fryzjerska „GAAK” kształci nowe pokolenie fryzjerów.

Dokładnie przy ulicy Szepetyckiego na Starym Mieście w 1935 roku powstał najstarszy żorski salon fryzjerski „GLOSS”. Założył go Norbert Gloss, który posiadał także drugi salon – w Pszczynie, gdzie codziennie jeździł na rowerze. Na Zamku Pszczyńskim strzygł książąt pszczyńskich: Jana Henryka XV Hochberga von Pless oraz Jana Henryka XVII Hochberga von Pless. Był także założycielem grupy muzycznej „Jazz Band”, która przed II woj-

ną światową i po niej, grała na weselach, bankietach, a nawet podkładała muzykę do filmów niemych w żorskich kinach. W roku 1937 wraz ze swoim przyjacielem Antonim „Antoine” Gierplikowskim uczestniczył w pokazach fryzur nowoczesnych na Wystawie Światowej w Paryżu. Zdobył także aż trzy nagrody w międzynarodowym konkursie fryzjerskim w stolicy Francji oraz wiele nagród w ogólnopolskich konkursach. W okresie powojennym przywrócił działanie Izby Rzemieślniczej w Katowicach oraz był jednym z ojców założycieli Cechu Rzemiosł Różnych w Żorach – informuje Oktawian Glos-Krawczyk, wnuk Norberta, który należy do trzeciego pokolenia Glossów, prowadzących zakład fryzjerski w Żorach.

W ręce młodszej córki

Gdy w okresie powojennym Norbert Gloss wrócił do zrujnowanego miasta, za- stał swój salon splądrowany

przez żołnierzy radzieckich. Dzięki sprzedaży futra żony zakupionego w Paryżu w czasie Wystawy Światowej w 1937 roku, zyskał pieniądze, za które kupił skrzypce. Ten instrument pozwolił Norbertowi Glossowi założyć nowy zespół kameralny – „Żorskie smyczki”. Dzięki tej działalności uzyskał finanse na odbudowę salonu Gloss. Był również jednym z organizatorów pokazu fryzur historycznych w czasie obchodów 700-lecia Żor w 1972 roku. W 1987, po 52 latach prowadzenia salonu, przeszedł na zasłużoną emeryturę, przekazując firmę swojej młodszej córce – Helenie Glos-Krawczyk. Tytuł czeładnika zdobyła jeszcze pod okiem ojca jako licealistka, a tytuł mistrzowski w 1971 roku. Tak jak ojciec, zdobyła wiele laurów w konkursach i pokazach fryzjerskich w kraju i za granicą. W rodzinnym salonie wprowadziła wiele nowości, poszerzając działalność o świadczenie usług ko-

smetycznych. Dzięki temu, Salon fryzjerski „GLOSS” był laureatem VII Forum Jakości, zdobywając tytuł „Firma z Jakością”. Syn Heleny, Oktawian Glos-Krawczyk przejął zakład w roku 2007, kontynuując dzieło matki i dziadka.

Rozwój firmy i szkoleń

Oktawian jest laureatem wielu konkursów wojewódzkich oraz ogólnopolskich. Wprowadził gamę usług barberskich oraz wyremontował salon, który stał się najnowocześniejszym w mieście. Od 2001 roku jest mężem Alicji Glos-Krawczyk – również fryzjerki, stylistki i edukatorki. Wspólnie otworzyli Centrum Fryzjersko-kosmetyczne „AVANTI” oraz założyli Akademię Fryzjerską „GAAK”, która prowadzona jest wspólnie z bratem Alicji, Piotrem Drewniakiem oraz jego żoną – Natalią. Alicja jest laureatką wielu ogólnopolskich konkursów fryzjerskich, w tym konkursu KREATOR. Wynalazła nowatorską technikę



Rok 1935. Załoga pierwszego salonu Norberta Glossa (pierwszy z prawej).

strzyżenia typu „twist”, której uczy szkolących się w GAAK-u fryzjerów. W czasie swojej kariery szkoliła fryzjerów, kadre intruktorską, będąc ambasadorką takich marek jak: Joico, Alfaparf Milano, Tahe. Obecnie akademia wykonuje usługi szkoleniowe dla największej marki fryzjerskiej na świecie Schwarzkopf Professional. Co roku publikuje kolejne kolekcje sztuki fryzjerskiej, wyróżniane na wielu galach fryzjerskich

i modowych. W roku 2022 została wyróżniona w katalogu „POLISH TOP HAIR STYLISTS” przez gazetę Estetica Polska oraz złotym medalem za szkolenie w zawodzie fryzjera.

Czwartym pokoleniem fryzjerów z rodziny Gloss jest Olivier, który rozpoczął swoją drogę fryzjerską w tym roku. W 2025 roku rodzinna firma Glossów będzie obchodzić 90-lecie działalności. (r)

Mamy w Żorach wiele powodów do świętowania



750. rocznica założenia Żor to czas wyjątkowy. Czas wspomnień i sięgania w przeszłość, ale też radości i optymistycznego spoglądania na przyszłość miasta. To także idealna okazja, by podkreślić rangę naszej pięknej Starówki. Dlatego też w tym roku przystąpiliśmy do kompleksowej rewitalizacji starego miasta, która odmieni jego oblicze.



Rozpoczęliśmy wiele działań inwestycyjnych, a w miejskim budżecie zabezpieczyliśmy rekordową kwotę, aż 125 mln zł na wydatki majątkowe. To właśnie one pokazują, jak bardzo gmina się rozwija, w jakim stopniu zaspokajamy oczekiwania i potrzeby mieszkańców.

Dzięki miejskim inwestycjom już niebawem wypięknieją Park Staromiejski, żorski Rynek i ulica Klimka, a nową atrakcję zyskają zielone płuca naszego miasta, czyli Park Cegielnia. Trwa tam budowa tętni solankowej wraz z reprezentacyjnym placem, który będzie miejscem integrującym mieszkańców, ze specjalnymi strefami dla dzieci.

Jednym z kluczowych działań inwestycyjnych jest przebudowa ul. Klimka wraz z rewitalizacją znajdującego się przy niej założenia pocmentarnego. Dzięki inwestycji przestrzeń ta stanie się znacznie bardziej atrakcyjna i prawdziwie dostępna dla mieszkańców.

Trwają też prace związane z renowacją Zespołu Parkowo-Pałacowego w Żorach. Po renowacji pałac ma szansę stać się jednym z ważnych ośrodków na artystycznej mapie Polski, a wraz z otaczającym go parkiem także miejscem spacerów i wypoczynku dla naszych mieszkańców.

Staramy się również o pozyskanie środków, by przywrócić należne miejsce na mapie Żor obiektom, które zapisały ważne karty w historii miasta, a obecnie są zaniedbane i nieużytkowane – tzw. „garnizonowi” oraz spichlerzowi.

Dla upamiętnienia jubileuszu 750-lecia Żor, na elewacji zabytkowej kamienicy przy ul. Pszczyń-

skiej 9, powstał specjalny mural, zaprojektowany i wykonany przez uznanego artystę, specjalizującego się właśnie w muralach. Przez cały rok odbywają się też liczne wydarzenia kulturalne, sportowe i rekreacyjne związane z tą wyjątkową rocznicą. Wielki finał obchodów planujemy w listopadzie. Przed nami wydarzenia związane z umieszczeniem Kapsuły Czasu na ulicy Klimka (11 listopada) oraz uroczyste wykonanie utworu symfonicznego, napisanego specjalnie dla Żor – to już 13 listopada w hali widowiskowo-sportowej MOSiR.

Dziś mieszkańcy Żor mogą z dumą patrzeć na swoje miasto. Od ponad dwóch dekad konsekwentnie kroczymy wyznaczoną ścieżką rozwoju, by stać się nowoczesnym i przyjaznym miastem, otwartym na potrzeby kreatywnych i przedsiębiorczych ludzi, którzy tu znajdują miejsce do rozwoju. Obecnie Żory są doskonałym miejscem do prowadzenia biznesu i do zamieszkania.

Droga do tego nie była łatwa. Pod koniec lat 90. startowaliśmy z pozycji jednego z najbiedniejszych miast, o najwyższej stopie bezrobocia na Śląsku. Dziś jesteśmy postrzegani jako regionalny lider i nowoczesne miasto przyjazne mieszkańcom. Pozyskaliśmy setki milionów złotych środków zewnętrznych i przeprowadziliśmy ogromne inwestycje we wszystkich sferach funkcjonowania miasta, pamiętając o wszystkich grupach społecznych. Wprowadziliśmy innowacyjne projekty, takie jak Bezpłatna Komunikacja Miejska czy program rozwoju mieszkalnictwa czynszowego



„Z przyszłością w Żorach”, pozyskaliśmy wielu znaczących inwestorów, dzięki czemu wzrosły nasze możliwości rozwojowe.

Żory w ostatnich latach bardzo się zmieniły i rozwinęły. Dzięki wykorzystaniu środków z Unii Europejskiej wybudowaliśmy funkcjonalne Centrum Przesiadkowe i zrewitalizowaliśmy obiekt zabytkowego dworca kolejowego, a w budynku dawnego młyna przy ul. Rybnickiej powstała nowa siedziba miejskiej biblioteki, zachwycająca nowoczesnymi rozwiązaniami i będąca centrum kulturalno-edukacyjnym. Nadaliśmy jej imię

Ottona Sterna, pochodzącego z Żor noblisty, które idealnie pasuje do charakteru tego miejsca. Renowację przeszedł też fragment średniowiecznych miejskich murów obronnych. Zależało nam na wyeksponowaniu w ten sposób bogatej historii Żor. Przy murach powstał urokliwy amfiteatr, który pozwala na organizację wydarzeń kulturalnych w wyjątkowym otoczeniu.

O tym, że mieszkanie w Żorach się opłaca świadczy fakt, że jesteśmy jedynym miastem na prawach powiatu w województwie, w którym przybywa mieszkańców – to dla nas ogromny powód do dumy! Ten sukces jest możliwy, ponieważ w naszym mieście najmłodszy ucą się w nowoczesnych żłobkach, przedszkolach i szkołach, których standard z roku na rok poprawiamy. Mogą do tych placówek dojechać za darmo autobusami Bezpłatnej Komunikacji Miejskiej. Wspieramy rodziny wielodzietne, które mogą skorzystać z programu zniżek w ramach żorskiej „Karty Duża Rodzina”. Rodzice mogą też liczyć na pomoc w postaci programów bezpłatnych szczepień przeciw meningokokom i HPV oraz programów profilaktyki związanej z próchnicą i otyłością wśród najmłodszych. Osoby starsze otrzymują natomiast zniżki z „Kartą Seniora”, mogą też aktywnie spędzić czas w Dziennym Domu „Senior+”. Tym, co pozytywnie wyróżnia Żory na tle innych miast, jest też kompleksowy system opieki dla osób z niepełnosprawnościami.

Do największych atutów Żor należy bardzo dobry układ komunikacyjny. Z naszego Miasta można szybko dotrzeć do najważniejszych miast województwa śląskiego, a także do beskidzkich ośrodków rekreacyjnych oraz do Republiki Czeskiej. Znaczący wpływ na wzrost liczby mieszkańców Żor ma także z pewnością duża liczba atrakcyjnych terenów pod budownictwo mieszkaniowe w naszym mieście oraz oczywiście realizowany przez Miasto innowacyjny program „Z przyszłością w Żorach”.

Kolejnym innowacyjnym projektem, który będzie realizowanym w Żorach jest KSEENON. Wierzę, że ta inwestycja Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej znacząco wpłynie na rozwój miasta w kolejnych latach. W ramach tego przedsięwzięcia powstanie kompleks czterech hal modułowych, które przeznaczone będą do kilkuletniego wynajmu na prowadzenie działalności w oparciu o nowoczesną infrastrukturę.

KSEENON będzie miejscem, które połączy środowisko nowych, rozwijających się przedsięwzięć przemysłowych, w tym o charakterze start-upowym i szeroko rozumiane nieprzemysłowe otoczenie, związane z już istniejącym i funkcjonującym w Żorach biznesem. Takie połączenie z pewnością otworzy przed Żorami nowe perspektywy rozwoju na kolejne lata.

W roku 750-lecia założenia Naszego Miasta z radością i optymizmem możemy patrzeć na jego przyszłość, wierząc że dla nas, jego mieszkańców, będzie to ulubione i przyjazne miejsce na Ziemi.

Waldemar Socha
Prezydent Miasta Żory



Bank Spółdzielczy w Żorach



Obchodzący w 2022 roku 95-lecie istnienia Bank Spółdzielczy w Żorach jest najstarszą i jedną z najbardziej doświadczonych instytucji finansowych w mieście. Został założony 24 listopada 1927 r. pod nazwą Bank Ludowy w Żorach. Głównymi założycielami byli: Józef Dreyza i Józef Wyrobek, który był równocześnie pierwszym dyrektorem Banku. W skład pierwszej Rady Nadzorczej weszli: Bonifacy Bałdyk – wiceburmistrz, Franciszek Wende – notariusz oraz ks. Andrzej Zajac. Powstały Bank był przez dziesięciolecia jedynym bankiem na terenie Żor.



Pomieszczenia wynajmowane na potrzeby Banku Ludowego w Żorach przy ul. Drzewnej 3 (obecnie ul. S. Moniuszki) w latach 1927 – 1937



Pierwsza własna siedziba Banku mieściła się w Żorach przy ul. Szeptyckiego 8. Budynek zakupiony w 1934 r. a oddany do użytku w 1936 r. Zdjęcie wykonano 15.05.1938 roku.



W 1995 roku Bank otworzył nową placówkę w Żorach przy ul. Męczenników Oświęcimskich 28, gdzie do dnia dzisiejszego znajduje się centrala Banku Spółdzielczego w Żorach



Bonifacy Bałdyk



Józef Wyrobek



**BANK SPÓŁDZIELCZY
W ŻORACH**



Sala operacyjna przy ul. Męczenników Oświęcimskich 28

Pierwsza siedziba Banku mieściła się w Żorach przy ul. Szeptyckiego 8, jednak w celu poprawienia jakości obsługi klientów Bank od 1995 roku otworzył nową placówkę w Żorach przy ul. Męczenników Oświęcimskich 28, gdzie do dnia dzisiejszego znajduje się centrala Banku Spółdzielczego w Żorach.

Bank Spółdzielczy w Żorach specjalizuje się w obsłudze finansowej mikro, małych i średnich przed-

siębiorstw, gospodarstw rolnych, klientów indywidualnych oraz jednostek samorządu terytorialnego. Swoją działalność opiera wyłącznie na polskim kapitale. Cieszy się zaufaniem społeczeństwa żorskiego, z którym identyfikuje się od początku swego istnienia. Bank Spółdzielczy w Żorach jest laureatem nagród: Phoenix Sariansis 2006, Darczyńca Roku 2008, Czarny Diament 2010, Orzeł Agrobiznesu 2015.

Szanowni Klienci

Z okazji nadchodzącego jubileuszu 95-lecia Banku Spółdzielczego w Żorach składamy Wam serdeczne podziękowania za zaufanie, jakim nas obdarzyliście. Żywimy nadzieję na kolejne lata rozwoju i dobrej współpracy.

Zarząd Banku Spółdzielczego w Żorach

W Eko-Oknach do emerytury: „Wszystkie fasady przeszły przez moje ręce”

W młodej załodze Eko-Okien przejście na emeryturę to nie codzienność. Świeżo upieczonym emerytem został Walter Buba. – Praktycznie wszystkie fasady wyprodukowane w naszej firmie przeszły przez moje ręce – podsumował w ostatnim dniu swojej pracy.

– Agata Paszek: Jak długo pracował Pan w naszej firmie?

– Walter Buba: Ponad 9 lat i cały czas w dziale aluminium. Początki były dosyć ciężkie, to było jeszcze w starej betoniarńi w Raciborzu. Potrzebni byli fachowcy znający się na stolarce aluminiowej. Wtedy do cięcia profili mieliśmy tylko piłę, a obróbkę pod zamki, zasuwnice i zawiasy robiliśmy ręcznie wiertarkami.

– A.P.: Ile osób wtedy pracowało?

– W.B.: Były dwie zmiany, na każdej 8 osób, czyli łącznie 16 pracowników na dziale aluminium. Tego nawet nie da się porównać do liczby osób zatrudnionych obecnie! Mam w pamięci wiosnę 2013 roku... Wtedy zaczęliśmy pracować na pierwszych maszynach, pojawiły się obrabiarki.

– A.P.: Te pierwsze nowoczesne urządzenia to jeszcze czasy produkcji w

Raciborzu?

– W.B.: Tak, pierwszą maszynę zainstalowaliśmy w Raciborzu. Stał tam namiot, pod którym latem było strasznie gorąco, ale już praca była bardziej zorganizowana i szła sprawniej. Były to duże ułatwienia w porównaniu do samych początków, ale wszyscy pracownicy musieli pracować na każdym stanowisku, zaczynając od docinania listewek na szkleniu i pakowaniu kończąc. Z czasem załoga się powiększała.

– A.P.: I wtedy też pracownicy zaczęli się bardziej specjalizować?

– W.B.: Tak, wraz z rozwojem technologii i zwiększaniem liczby pracowników, zaczęliśmy obejmować poszczególne stanowiska. Jedni byli od szklenia, inni pakowania, do tego dochodziły stanowiska związane z obsługą frezarek. Profile nie były cięte piłą a frezowane, co było dużym postępem.

– A.P.: W Kornicach zakład

był już nowoczesny?

– W.B.: Produkcja była wyposażona w najnowsze urządzenia i z przyjemnością obserwowałem, jak dział aluminium pięknie się rozrasta. Eko-Okna już wtedy podpisywały duże kontrakty, zamówień było coraz więcej. Aluminium to trudny materiał, robota musi być zrobiona bardzo czysto i dokładnie.

– A.P.: A w czym Pan się specjalizuje?

– W.B.: Praktycznie wszystkie fasady wyprodukowane w naszej firmie przeszły przez moje ręce. Ta praca nie jest trudna, ale trzeba precyzyjnie czytać rysunki. Na szczęście nie ma poganiania ani pośpiechu, mamy wystarczająco dużo czasu, aby zrobić to dokładnie. Dziś to mój ostatni dzień przed odejściem na emeryturę i ostatnia fasada leży na moim stole.

– A.P.: Lubi Pan tę pracę.

– W.B.: Żeby robić coś dobrze, trzeba to polubić! Trze-

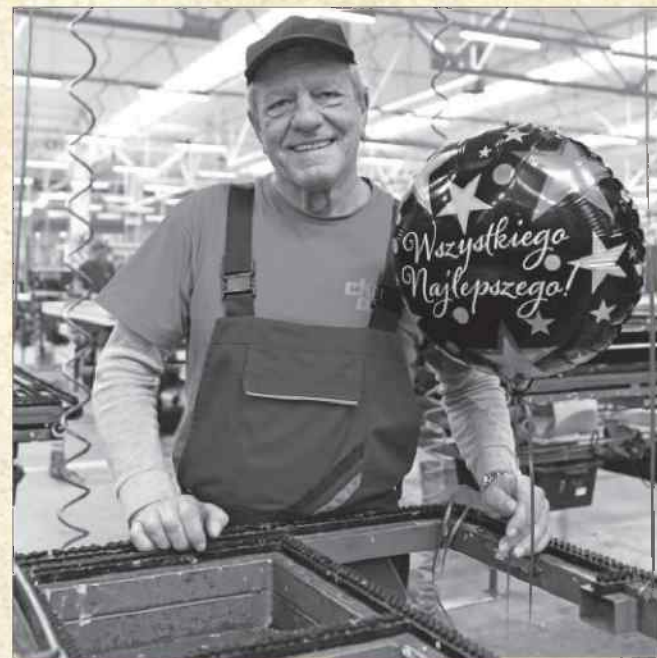
ba mieć wizję, wiedzieć, jak wygląda zamontowana fasada, bo gdy się tego nie wie, bardzo trudno sobie to wyobrazić i odczytać z samego rysunku technicznego. Trzeba to widzieć w wyobraźni.

– A.P.: Co będzie Pan wspominał po odejściu na emeryturę?

– W.B.: Na pewno wygodę, szatnie dla pracowników i stołówki. Firma zapewnia bardzo dobre warunki. To wszystko sprawia, że dobrze się tutaj pracuje. W Raciborzu mieliśmy catering, więc i tak było nieźle, ale nie ma porównania z tym, jak Eko-Okna wyglądają teraz.

– A.P.: Czyli poleciłby Pan pracę w tej firmie?

– W.B.: Pracę na aluminium polecam z czystym sumieniem. Jak to się mówi, takiej pracy to ze świecą szukać. Zanim pojawiła się możliwość dojazdów do pracy firmowymi autobusami, przez 6 lat dojeżdżałem skuterem. Bezpłatne dojazdy to kolejne



■ Walter Buba pracował w Eko-Oknach na dziale aluminium ponad 9 lat

duże udogodnienie.

– A.P.: Trzeba mieć jakieś predyspozycje do pracy w dziale aluminium?

– W.B.: Warto mieć zamiłowanie i po prostu chęci do pracy. Jeśli się to polubi, automatycznie ma się większą satysfakcję z wykonywanych obowiązków.

– A.P.: Dziś ostatni dzień przed odejściem na emeryturę. Jakie uczucia Panu towarzyszą?

– W.B.: Wzruszenie. Gdy dziś przyszedłem do pracy, zobaczyłem że koledzy udekorowali mój stół roboty balonikami i od razu coś ścisnęło mnie za gardło. To

bardzo dobrzy ludzie, załoga jest zgrana i wszyscy się wspierają. Na mojej zmianie jest super i myślę, że tak samo jest też na innych. Nie ma zgrzytów między pracownikami a brygadystami, jest spokojna i przyjazna atmosfera.

– A.P.: Czym planuje się Pan zająć na emeryturze?

– W.B.: Moim hobby jest wędkowanie, a od czasów pandemii nie byłem na rybach. Myślę, że na emeryturze też po prostu odpocznę. Z żoną mamy duży ogród, w którym zawsze jest coś do zrobienia. Ale gdyby były problemy z fasadami to zawsze będę do dyspozycji.

Specjalny zespół opiekunów personalnych wspiera pracowników

W firmie Eko-Okna z myślą o potrzebach pracowników powstał nowy dział. To opiekunowie personalni – dedykowani specjaliści, do których można zgłaszać się z różnymi, nawet osobistymi, problemami.

Problemy osobiste przekładają się na życie zawodowe, dlatego opiekunowie pomagają w różnych sytuacjach. Często są konflikty, które w firmie zatrudniającej ponad 10 tysięcy pracowników, są nieuniknione. – Podchodzimy indywidualnie do każdej sytuacji, analizujemy ją razem z zespołem i szukamy najlepszego wyjścia. Nasze działania mają na celu to, żeby każdy czuł się w pracy dobrze – tłumaczy Zuzan-



■ Od lewej: Zuzanna Mazur, Beata Lizoń, Monika Zajac, Magdalena Konieczny, Sylwia Otulak i Marek Golasz

na Mazur, opiekunka personalna.

Wsparcie nowych pracowników

Pierwsze dni w nowej pracy to stresujący czas. Opiekunowie pomagają przejść przez proces adaptacji i pytają o niego w anonimowych ankietach. – Dla nas

to bardzo cenne informacje. Dzięki nim wiemy, jak jeszcze lepiej wprowadzać nowego pracownika w środowisko firmy – tłumaczy Magdalena Konieczny, opiekunka personalna.

Empatia i otwartość

Jakimi cechami musi charakteryzować się opiekun

personalny? – Empatią i ludzkim spojrzeniem na drugiego człowieka. Musimy być otwarci, nie możemy się bać rozmawiać z drugą osobą. Ważne są też obiektywizm, poufność, opanowanie, spokój i cierpliwość – tłumaczy Monika Zajac, opiekunka personalna.

Co daje im energię?

Ich praca nie należy do łatwych, ponieważ każdego dnia mierzą się z trudnymi sytuacjami. – Tu się dzieje dobro, ono wraca i promienieje nie tylko na całą firmę i pracujące w niej zespoły, ale też na osoby spoza. To powoduje, że to zajęcie to dla nas nie tylko praca, ale i pasja – podsumowuje Marek Golasz, trener rozwoju osobistego.

Adam Wita

Eko-Okna S.A. budują drugą fabrykę



■ Od IV kwartału 2023 r. produkcja Eko-Okien odbywać się będzie równolegle w dwóch fabrykach

W Wodzisławiu Śląskim powstaje nowe miejsce pracy dla kilku tysięcy osób. Produkcja ruszy tam pod koniec 2023 roku.

Trwa budowa nowej hali produkcyjnej. Budynek pomieści wszystkie kluczowe obszary takie jak produkcja,

magazyn wysokiego składowania i magazyn wyrobów gotowych. W powstającym zakładzie, usytuowanym w wodzisławskich Olszynach, wytwarzane będą m.in. szyby zespolone, okna typowe i drewniane.

Alina Puzynowska-Szczyra

Nałóg to ciężki drań. Żeby z niego wyjść trzeba być mistrzem świata!

Fundacja Nasze Dzieci z Kornic pomogła już wielu osobom wyjść z nałogu. W sieci pojawiło się kolejne świadectwo. Tym razem to wzruszająca historia pracownika Eko-Okien. Szymon podkreśla wsparcie otrzymane od pracodawcy i zdradza, co pozwala mu wytrwać w trzeźwości.

Szymon był uzależniony od narkotyków, zadłużony i miał mnóstwo problemów, a stan jego zdrowia był zły. Ważył 62 kg przy 190 cm wzrostu. Teraz, po ukończeniu terapii, wrócił do formy, ma narzeczoną, dom i rodzinę. W jego wyjściu z nałogu bardzo ważną okazała się pomoc najbliższych oraz Fundacji Nasze Dzieci funkcjonującej przy firmie Eko-Okna, w której pracuje.

Trzeba chcieć

Mówi o sobie, że od 5 lat jest trzeźwym narkomanem. Wcześniej był uzależniony od substancji psychoaktywnych, m.in. marihuany i amfetaminy. Życie pod wpływem środków odurzających doprowadziło do tego, że zawałił się cały jego świat. – Brałem dosłownie wszystko, co „kopało”. W końcu nadszedł czas, że moje życie zaczęło się sypać. Dom, praca, rodzina. Zżywałem takie ilości i byłem w takim stanie, że czekał mnie już tylko zakład karny albo cmentarz – tłumaczy w nagraniu umieszczonym na stronie Fundacji na Facebooku.

W decyzji o podjęciu próby wyjścia z nałogu ważne okazały się chęci zmiany, a przede wszystkim przyznanie się przed samym sobą do tego, że ma się problem. Według niego to już połowa sukcesu. Szymon otrzymał też wsparcie ojca i siostry. – Bez tego wsparcia by się to nie udało – tłumaczy.

■ Sposobem na wytrwanie w trzeźwości okazał się dla Szymona sport, który stał się jego pasją



Eko-Okna i Fundacja

Fundacja Nasze Dzieci działa w siedzibie firmy Eko-Okna w Kornicach. Pracuje tam zespół specjalistów, którzy są w stanie pomóc w takich przypadkach, np. przez wsparcie w załatwieniu terapii. Bohater nagrania zachęca wszystkich uzależnionych do zgłaszania się po pomoc.

– Pracując w Eko-Oknach otrzymujemy od właściciela firmy coś, co jest nie do osiągnięcia w normalnym świecie. To ogromne wsparcie w sytuacjach, kiedy mamy różne problemy, w tym te z narkotykami i innymi używkami. Nie bójcie się zgłaszać, nie stracie pracy, mogę Wam to zagwarantować. Nie mogę tylko zagwarantować, czy wytrwacie po terapii w trzeźwości. To już zależy tylko od Was – zaznacza Szymon.

Terapia w Monarze

Szymon odbył terapię uzależnień w ośrodku MONAR uważanym za jedno z najlepszych miejsc tego typu. – Nieraz dzwoniłem do domu z płaczem, żeby mnie stamtąd zabrali. To był już tzw. dół dna, ale jak to się mówi, żeby się podnieść, trzeba najpierw trzasnąć o dno, bo inaczej nic się nie zrobi. Ukończenie terapii napawa dumą – tłumaczy.

Walka z nałogiem nie kończy się na terapii. To ciężka praca do końca życia. – Nałóg jest bardzo ciężkim drańem, jak ja to mówię, do pokonania. Po zakończeniu terapii dalej trzeba mocno się pilnować i ciężko pracować – dodaje.

Sport

Narkotyki niosą za sobą wiele problemów. Po dłuższym okresie zażywania środków psychoaktywnych takich jak amfetamina czy marihuana, mogą się pojawić objawy schizofrenii paranoidalnej. – Widziałem i słyszałem rzeczy, których nie było. Życie na trzeźwo jest naprawdę dużo lepsze – mówi.

Sposobem na wytrwanie w trzeźwości okazał się dla Szymona sport, któremu poświęca się w całości. Nie chodzi na imprezy, unika wręcz takich sytuacji. Najlepszymi „imprezami” są dla niego treningi, zawody i wydarzenia sportowe. – Możecie wybrać różne inne pasje, tylko musicie się rozwijać, dążyć do bycia mistrzem świata w swojej dziedzinie. Uprawiasz sport? Ciężko pracuj, trenuj, rozwijaj się! Pracujesz też w firmie Eko-Okna? Bądź najlepszym fachowcem w tym, co robisz! – zachęca Szymon.

Adam Wita

Fundacja pomaga rodzicom dzieci z problemami wychowawczymi



■ Przyczyny problemów mogą tkwić w środowisku rodzinnym, szkolnym lub w psychice dziecka

Czasem w poradzeniu sobie z problemami wychowawczymi nieocenione jest wsparcie specjalistów. Fundacja Nasze Dzieci pomaga rodzicom w takich sytuacjach.

– Jeśli dziecko nie popełniło jeszcze czynu zabronionego, a jednak wykazuje negatywne zachowania, tzn. zaczęło wagarować, opuściło się w nauce i popadło w złe towarzystwo, warto reagować szybko. Pozwoli to uniknąć poważniejszych kłopotów, np. sprawy w sądzie – tłumaczy Renata Reszka, pracownik socjalny Fundacji Nasze Dzieci.

Pomoc, którą oferuje

Fundacja, ma charakter konsultacji ze specjalistą. Udzielane są merytoryczne porady w zakresie szeroko pojętych problemów wychowawczych dzieci i młodzieży, takich jak np. włóczęgostwo i ucieczki z domów, picie alkoholu i popełnianie czynów karalnych.

– Ważna jest konsultacja ze specjalistą, zdiagnozowanie przyczyny i udzielenie odpowiedniej pomocy nie tylko młodemu człowiekowi, ale i całej rodzinie – dodaje Renata Reszka. Zmagasz się z problemami? Zadzwoń pod nr. tel. 601 610 827.

Adam Wita

Romantyczne warsztaty dla małżonków

Jak kochać pomimo problemów? Jak być w związku małżeńskim i znaleźć równowagę? Na te i inne pytania pomogą odpowiedzieć warsztaty z cyklu „Jak się z Tobą kochać?”.

Spotkanie skierowane jest dla wszystkich par, nie tylko tych z problemami. Przyjdź i poznaj narzędzia, które pomogą w rozwiązywaniu codziennych trudności w małżeństwie. Studium poprowadzi Magdalena Kleczyńska, która od wielu lat zawodowo zajmuje się po-

mocą psychologiczną dla par oraz pokaże, jak budować i podtrzymywać szczęśliwy związek.

Warsztaty organizowane przez Fundację Nasze Dzieci z Kornic odbędą się 5 listopada 2022 r. w godzinach 14.00-17.30. Spotkanie odbędzie się w Diecezjalnym Domu Formacyjnym przy ul. Ratajskiego 8 w Raciborzu – Miedoni. Wstęp jest bezpłatny. Aby się zgłosić, zadzwoń: 539 014 209 lub wyślij mail: przychodnia@fundajakornice.pl.

Alina Puzynowska-Szczyra

55 LAT – badają żorskie dzieje i ciągle im mało

Od 55 lat Towarzystwo Miłośników Miasta Żory (wcześniej Towarzystwo Miłośników Regionu Żorskiego) wnosi nowe spojrzenie na starsze i nowsze dzieje miasta. Dzięki inicjatywie działaczy TMMŻ powstało dotychczas ponad 20 książek, monografii, albumów, a także niezliczone publikacje prasowe i cykle wydawnicze, nie wspominając o wydawanym regularnie Informatorze TMMŻ.

21 lutego 1967 roku powstało w Żorach stowarzyszenie, które nazywano Towarzystwo Miłośników Regionu Żorskiego. Jego cel był i nadal jest jasny, ale nie zawsze prosty. To przede wszystkim przekazywanie rzetelnej wiedzy o mieście, jego przeszłości i teraźniejszości. W te działania wpisują się oczywiście także wspomnienia o zasłużonych mieszkańcach, propago-



Zebrań zarządu stowarzyszenia w 1972 roku. Od lewej: Paweł Lokaj, Józef Krysztafkiewicz, Stefan Łytkowski, Zygmunt Laskowski, Władysław Gliński, Halina Oberaj i Leopold Kadłubiec

wanie ochrony zabytków i pamiątek historycznych oraz publikacje.

Już na pierwszym spotkaniu 28 lutego 1967 roku wybrano zarząd stowarzyszenia. Prezesem został główny inicjator powstania organizacji – Zygmunt Laskowski. Wiceprezesami zostali Bolesław Nogowczyk i Hubert Oberaj, a sekretarzem Halina Oberaj. Zastępcą sekretarza został Józef Krysztafkiewicz, skarbnikiem Zenon Kaleta, a zastępcą skarbnika Alojzy Dudek. Pozostałymi członkami zarządu byli: Michał

Hilewicz, Brunon Przeliorz, Stefan Łytkowski i Fryderyk Pietrzyk. Przez wiele lat, zasady i cele stowarzyszenia pozostały niezmiennie. Przy okazji, pasjonaci historii Żor angażowali się w wiele inicjatyw miejskich. Przy tej okazji warto wspomnieć o chyba najważniejszym dokonaniu TMRŻ, czyli odkryciu materiałów, na podstawie których określono czas lokacji miasta przez Władysława Opolskiego na 24 lutego 1272 roku. Dzięki temu odkryciu w lutym 1970 roku rada miejska podjęła uchwałę, zapowia-

dającą jubileuszowe uroczystości 700-lecia Żor w 1972 roku. W 1976 roku przemianowano organizację na Towarzystwo Miłośników Miasta Żory i pod tą nazwą działa ono do dzisiaj.

Publikacje i pomysły

Wśród licznych i przełomowych publikacji, należy wymienić m.in. „Herbarz Żorski”, pierwszą w dziejach miasta historię miejscowości w języku polskim „Żory. Zarys dziejów. Wypisy”, serie „Żyli wśród nas”, czy także wydawnictwa traktujące o dziejach

żorskiego rynku, ulic, diaspory żydowskiej i ewangelików. W 1972 roku na 700-lecie miasta stowarzyszenie zorganizowało izbę muzealną w budynku MOK-u, która działała do 1998 roku. Później jej funkcje przejęło (powstałe z inicjatywy TMMŻ) Muzeum Miejskie w Żorach. Nieodłącznym elementem działalności Towarzystwa jest coroczny konkurs „Co wiesz o Żorach”, skupiający młodzież szkolną. Szczegółowy przegląd wieloletniej działalności stowarzyszenia zabrano w jubileuszowej edycji Informatora TMMŻ (nr 24), wydanej z okazji 50-lecia organizacji.

Plany na działanie

– Obecnie naszymi sztandarowymi inicjatywami są nauka regionalizmu w szkołach oraz w ramach współpracy z Centrum Edukacji Regionalnej. Ponadto, mimo kilkuletniej pandemicznej przerwy, chcemy wró-

cić do konkursu „Co wiesz o Żorach?”, aby wyłonić kolejnych Omnibusów Żorskich. Przez wszystkie lata poziom konkursu został bardzo wyśrubowany, dlatego, aby wziąć udział, uczniowie muszą mieć sporą wiedzę o mieście – podkreśla Maria Pałuchowska, prezes Towarzystwa Miłośników Miasta Żory, które zostało Patronem Honorowym inicjatywy Nowin Żorskich – kapsuły czasu na 750-lecie miasta Żory. – Przed nami również dalsza działalność wydawnicza. Pomysłów jest wiele – zaznacza Grzegorz Utrata, były prezydent Żor i członek zarządu stowarzyszenia. Obecnie TMMŻ liczy 53 członków, jednak m.in. konkursy i inne inicjatywy mają na celu zainteresowanie historią miasta młodego pokolenia, tym samym zachęcając młodych pasjonatów do zrzeszenia się w Towarzystwie. **Szymon Kamczyk**

Nowy samorząd szkolny chce nawiązać do lat 30.

Nawiązując do artykułu z poprzedniego numeru „Nowin Żorskich”, opisującego życie szkolne I LO w 1932 r. na podstawie odnalezionej pierwszej szkolnej gazетки, gdzie przedstawiono m.in. nowo powstały Samorząd Ogólnoszkolny, jak i inne organizacje prowadzone na terenie szkoły, możemy porównać ówczesną i dzisiejszą działalność samorządu szkolnego.

W ostatnim czasie w szkole miały miejsce wybory do nowego samorządu szkolnego, który ma być przedstawicielstwem społeczności uczniowskiej. 10 października 2022 r. wybrany większością głosów kandydat Łukasz Wróbel jest od teraz głową tej organizacji. Wraz z Maciejem Kurcokiem i Witoldem Kuriano-

wiczem tworzą trójkę, która ma na celu wprowadzenie w życie planów zaproponowanych przez przewodniczącego, jak i uczniów, tak aby zmienić życie szkolne na lepsze i ciekawsze. Pierwszym przedsięwzięciem samorządu szkolnego jest międzyszkolna integracja uczniów, poprzez zaplanowane dni tematyczne oraz odkrywanie wspólnych zainteresowań rówieśników za pomocą organizowanych wcześniej stoisk, tak aby zachęcać do wspólnych rozmów i poznawania nowych hobby.

Pomysł na koło historyczne

Wiemy też, że jak co roku dostępna będzie skrzynka na pomysły uczniów spoza samorządu, które będą chętnie brane pod uwagę w trakcie planowania przy-

szłych zmian. Aktualnie na barkach przewodniczącego spoczywa duża odpowiedzialność związana z Jubileuszem 100-lecia „Miarki”. Przygotowania do tak wielkiej i bardzo ważnej imprezy wymagają zaangażowania wszystkich klas i nauczycieli, tak aby sprawić, żeby było to niezapomniane wydarzenie w historii szkoły. Wraz z udoskonalaniem zaplanowanych atrakcji pojawiły się rozmaite pomysły, jak wrócić do korzeni „Miarki”, jednym z nich jest wznowienie koła historycznego im. Jana Długosza pod opieką Marcina Wieczorka – obecnego historyka szkolnego, a jego pierwszym zadaniem byłoby wydanie specjalnej gazetki na tę okraślą rocznicę, a i może nawet kontynuowanie jej wraz z kolejnymi miesiącami nauki.



Nowy skład samorządu szkolnego z października 2022 roku: Łukasz Wróbel, Maciej Kurcok i Witold Kurianowicz

Nowe wyzwania i determinacja

Podsumowując samorząd szkolny ze swoimi nowymi przedstawicielami mają świetną okazję, aby wykazać się kreatywnością, jak

i determinacją do pracy na nadchodzące miesiące, a ich starania już widać i słychać na szkolnych korytarzach. Podejrzewam, że tak samo jak ja, nauczyciele wraz z resztą uczniów są

ciekawi kolejnych posunięć ze strony samorządu oraz niecierpliwie wyczekują kolejnych pomysłów, które pozwolą na udoskonalenie naszego liceum i technikum. **Andżelika Skarupa**

Świętowali 100-lecie liceum

Drugi dzień obchodów 100-lecia TŁO im. Karola Miarki w Żorach przyniósł uroczystą galę absolwentów, która odbyła się w Kinie na Starówce. Wcześniej w kościele farnym odbyła się msza święta w intencji uczniów, nauczycieli i absolwentów. Dzień wcześniej, 21 października odbyła się uroczysta akademia z wykładem dra Jacka Kurka dla obecnych uczniów.

Uroczysta gala rozpoczęła się wprowadzeniem szkolnego sztandaru, hymnem państwowym oraz przemówieniami prezydenta Waldemara Sochy (również absolwenta „Miarki”) oraz śląskiego wicekuratora oświaty Dariusza Domańskiego (byłego nauczyciela „Miarki”).

– To, co nas łączy (w większości) na tej sali to fakt, że chodziliśmy lub chodzimy do tej szkoły, albo też pracowaliśmy w tej szkole – podkreślił Waldemar Socha. – Muszę powiedzieć, że zapamiętałem ze swojego okresu, a uczyłem się w liceum w latach 1977–1981, panią profesor Małgorzatę Mazur, która uczyła nas matematyki. Byłem w klasie matematyczno-fizycznej. To była nasza prawdziwa wychowawczyni. Myślę, że wszyscy, którzy chodzili do tej klasy A to pamiętają. Ona nas nie tylko dobrze nauczyła matematyki, ale także tego, co jest w życiu ważne – postawy życiowej, tego, co jest etyczne i moralne. Nie była naszą formalną wychowawczynią, ale taką prawdziwą. To tejpory to pamiętam – wspominał prezydent Żor, który został honorowym patronem uroczystości.

Wspomnienia pierwszego dnia

– Kiedy piastuję tę rolę wicekuratora w Katowicach w Kuratorium, czuję się przede wszystkim nauczycielem „Miarki”, tej szkoły. Tak mi przyszło teraz na myśl (bo nie zamierzałem wspominać kogokolwiek z nazwiska, bo wszyscy jesteście dla mnie przyjaciółmi), chciałbym wspomnieć osobę, której wśród nas nie ma, czyli dyrektora Czesława Fojcika. To on przyjmował mnie do pracy prawie 30 lat temu. To tak było, że gdy dostałem sygnał, że mogę przyjść na pierwszą rozmowę, kupiłem sobie nowy garnitur, spodnie, buty siatkowe, żeby jakoś wypaść. No bo wiecie, to „Miarka”! Ta estyma, to

był stres. Głęboko się zastanawiałem, o czym będę z tym dyrektorem rozmawiać. Pomyślałem, że może o historii „Miarki”. Wybrałem się w tym „ancugu” na rozmowę i spadł ulewny deszcz... Wyglądałem dramatycznie, cały przemoczony, buty przemoczone, kant spodni zniknął zupełnie. I tak siadłem zestresowany i naładowany wiedzą historyczną naprzeciw dyrektora Czesława Fojcika. Cały czas zastanawiałem się, o co też on może mnie spytać. On tak popatrzył na mnie i spytał „Grosz w siatkę?” – wspominał ze śmiechem wicekurator Dariusz Domański, później odnosząc się do tradycji, tożsamości i budowania przyszłości na wartościach.

Po oficjalnej części i przekazaniu gratulacji na ręce dyrektor Urszuli Machalicy, rozpoczęła się część artystyczna. Wystąpili absolwenci: Alicja Kurzeja (maturzystka 2017 roku), Bartłomiej Świtacz (maturzysta z 2022 roku), Piotr Łomozik (maturzysta 2022 roku) oraz Paweł Gwóźdź (maturzysta z 2019 roku). Wystąpił także zespół AF Music.

Miłość przyszła w szkole

Po krótkim koncercie przyszedł czas na niezwykłą koncepcję gali. Na scenę zaproszono pary małżeńskie, które poznały się w liceum. Na kanapach zasiedli Alicja i Henryk Frelichowie (obecnie znani stomatolodzy), Mariola i Bogdan Witowie (nauczycielka oraz muzyk zespołu Carrantuohill), Justyna i Piotr Kosztulowie (nauczycielka i prawnik, przewodniczący rady miejskiej), Katarzyna i Artur Spandelowie (zamieszkali na stałe w Budapeszcie, zawodowo zajmujący się podatkami). Małżonkowie zostali przepytani z lat szkolnych, ujawniając czasem zadziwiające oraz szokujące anegdoty (m.in. o wywołanych



Mariola i Bogdan Witowie opowiadali o tym, jak poznali się w „Miarce”



Gościem akademii dla uczniów był dr Jacek Kurek



Sonia Bohosiewicz zaśpiewała z przyjaciółmi i nauczycielem Adamem Hermanem



Uroczystą galę absolwentów 22 października uświetnił zespół AF Music

przez palenie papierosów pożarach, ściągach przygotowywanych na maturę i akademii na pożegnanie czwartoklasistów, która przerodziła się w koszmara).

Wisienką na urodzinowym tortcie, ale jeszcze przed pokrojeniem prawdziwego tortu, był występ Soni Bohosiewicz, absolwentki żorskie-

go liceum, która wraz z przyjaciółmi oraz zaproszonym na scenę profesorem Adamem Hermanem zaśpiewała piosenkę „Niech żyje bal”. Gala zakończyła się urodzinowym tortem i bankietem dla zaproszonych gości, a absolwenci udali się do szkoły na spotkanie z nauczycielami i przyjaciółmi ze szkolnych lat.

(ska)

„Miarka” nie jest dla każdego.

To szkoła dla tych, którzy inwestują w siebie

Zdyrektor Zespołu Szkół nr 1 w Żorach Urszulą Machalicą rozmawiamy o zjeździe absolwentów na jubileusz, najważniejszych zmianach w szkole na przestrzeni ostatnich 30 lat oraz o tym, co wyróżnia placówkę spośród innych.

Szymon Kameczyk. – Chciałem to pytanie zadać na koniec, ale może przekornie od niego zacząć. Macie obecnie piękną salę gimnastyczną, „Miarka” się stale rozwija. Czego jednak według pani jeszcze brakuje w waszej placówce?

Urszula Machalica. – Myślę, że naszą największą potrzebą jest aula. Chciałabym, aby w naszej szkole była aula z prawdziwego zdarzenia, o czym już wstępnie rozmawiałam z panem prezydentem. Otworzyliśmy nową halę sportową w trudnym momencie, bo akurat zaczęła się pandemia, ale udało się. Było to ogromne przedsięwzięcie finansowe dla miasta i wymagało dużego zaangażowania, ale sala jest piękna i spełnia swoje zadania. Jest też wielu chętnych, którzy chcą ją wynajmować, a kiedy raz ją zobaczą, już wiedzą, że to miejsce dla nich. Nie mieliśmy natomiast i nie mamy prawdziwej auli. Myślę, że można na ten cel zagospodarować miejsce po starej sali gimnastycznej. Mam nadzieję, że przyjdą lepsze czasy i powstanie aula, czy inaczej – sala konferencyjno-widowiskowa. Taka przestrzeń skupia większą liczbę klas, np. na ciekawym wykładzie. Teraz pomaga nam zawsze Miejski Ośrodek Kultury. Czujemy się tam prawie jak w domu, za co bardzo dziękujemy dyrektorowi Stanisławowi Ratajczakowi. Ale taka aula w szkole świetnie łączyłaby społeczność, choćby na niwie artystycznej. Skoro powstała sala gimnastyczna, czemu miałyby nie powstać aula!

– Przejdźmy do jubileuszu 100-lecia liceum, bo w październiku sporo wydarzeń z tym związanych...

– W zasadzie rozpoczęliśmy działania już pod koniec ubiegłego roku, aby rok 2022 ogłosić jubileuszowym. Kulminacja będzie mieć miejsce 21 i 22 października, ale to nie koniec, bo potem będzie pewnie czas podsumowań, refleksji po spotkaniach i rozmowach z absolwentami i gośćmi. To okazja do wymiany doświadczeń, spostrzeżeń, oczekiwań. Zderzenie z różnymi wizjami szkoły. Taka refleksja o szkole zawsze jest potrzebna. Świat jest dynamiczny, a my się ciągle uczymy i zderzamy z nową rzeczywistością. Takie spotkanie pokoleń na pewno będzie ciekawe. Nasz rok jubileuszowy swoim patronatem honorowym objął Prezydent Waldemar Socha, który też jest naszym absolwentem. Miasto oraz jednostki miejskie bardzo nas wspomagają, bo też nie byłoby możliwe zrealizowanie tego wszystkiego w pojedynkę.

– O absolwentach będzie też wystawa?

– Tak, będzie pokazywać ona różne historie naszych absolwentów. Cieszę się, że to różni ludzie, którzy realizują bardzo zróżnicowane zadania. Ta wystawa będzie funkcjonowała jako dokument, od początku „Miarki” do czasów współczesnych. Liczymy na to, że gdy odwiedzą nas goście, powiedzą „a tu brakuje jeszcze tej osoby X”, albo „a ja znam mojego kolegę z rocznika, który robi wielkie rzeczy”. Wśród absolwentów mamy np. aktorów, tłumaczy, duchownych, rzeźbiarza, autorów tekstów, pracowników naukowych, polityków, samorządowców. To pokazuje, że nie ma jednej recepty na sukces, a trzeba by w bardzo szczegółowy sposób definiować to słowo – pokazywać przede wszystkim w aspekcie realizacji własnych celów i zamierzeń, a te są bardzo indywidualne.

– Teraz pytanie o doświadczenie zmian, bo chyba nikt inny nie mógłby mi o nich opowiedzieć



Dyrektor ZS1 w Żorach Urszula Machalica

lepiej. Który to już rok pani pracuje w „Miarce”, 25.? nie, 30.?

– Pracuję tutaj już w zasadzie 33 lata, a jest to mój 21. rok jako dyrektora. Zmiany bywały trudne i historia jest trudna. Żyjemy w ciekawych czasach. Nie wiem, w jakim kierunku pójdą zmiany systemowe, bo na to nie mamy wpływu. Wiem natomiast, że trzonem tego miejsca jest 1. LO i wszyscy to tak postrzegaliśmy i tak postrzegamy, bez względu na to, jacy nauczyciele przychodzą, z którego są pokolenia, główną troską otaczamy liceum. Staramy się o to, aby z jednej strony było tradycyjnie, bo musimy mieć poczucie tożsamości, skąd się wywodzimy, co nas umacnia. Z drugiej strony trzeba się otwierać na świat, bo widzimy, że jest niezwykle dynamiczny i coraz trudniejszy. Musimy sobie poradzić z tą zmiennością i znaleźć miejsce dla siebie. Reform było wiele, bo najpierw powołanie w 1999 roku gimnazjum. Ono mocno się rozrosło, bo wprowadziliśmy oddziały dwujęzyczne, aby gimnazjum wyróżniało się w środowisku. To był niewątpliwie plus. Pozwoliło nam to nauczyć się kształcenia dwujęzycznego, które później przenieśliśmy na grunt liceum. Mieliśmy czas, aby nauczyciele skończyli odpowiednie formy doskonalenia.

– Jednak gimnazjum musiało zostać zlikwidowane.

– To była dla nas niezwykle trudna decyzja. Kiedy już wypracowali-

śmy model kształcenia, okazało się, że musimy zmienić nasze nastawienie i wybrać nowe cele. Wielu gimnazjalistów zostawało w naszym liceum, co było bardzo przyjemne. Wszystko zorganizowaliśmy więc inaczej, ale to był proces. Otworzyliśmy technikum, korzystając z dobrych doświadczeń w kształceniu biologiczno-chemicznym. Od lat uczniowie wybierali najchętniej profil matematyczno-fizyczny oraz biologiczno-chemiczny. Technikum ma dopiero 5-letnią historię, z jedną klasą w każdym roczniku. Po trudnym dla nas okresie eliminacji 12 klas gimnazjum ze szkoły, inaczej kierujemy swoją pracą i nastawiamy się na kształcenie, które przyciąga. Mamy bardzo dobrych uczniów. Trzonem jest liceum, a przygotowujemy do dalszego kształcenia. Bo po cóż iść do liceum, jeśli nie rozwijać dalej swoich umiejętności? Dlatego też kierujemy ofertę do takiego adresata. Nie dla każdego. Jesteśmy takim typem szkoły dla ambitnych. Nie chcę, aby przerodziło się to w wyścig szczurów, ale uczniowie wiedzą, że zależy im także na sobie samych.

Trzeba w siebie inwestować i szukać dla siebie odpowiedniej dziedziny, aby w przyszłości być z siebie zadowolonym. Dalej nastawiamy się na dwujęzyczność, bo ją wypracowaliśmy. Teraz jednak nowością będzie fakt, że będąc w oddziale dwujęzycznym, maturę trzeba obowiązkowo zdawać na poziomie dwujęzycznym. Myślę, że absolwenci świetnie sobie z nią poradzą.

– Nastają trudne czasy kryzysu energetycznego. Też musicie zaciskać pasa?

– Z początkiem października odbyła się narada dyrektorów, m.in. w kwestiach energetycznych, ale nawet bez tego każdy z nas ma

poczucie, że musimy oszczędzać energię. Nikt u nas nie marznie, ale musi być zasada, że dbamy o energię, żebyśmy mogli pracować i funkcjonować razem w szkole. Nie chciałabym, aby wróciła zdalna edukacja. Jest wprawdzie przepracowanym rozwiązaniem na trudne sytuacje, natomiast nie może to być stały sposób edukowania. Ustaliśmy zasady, których będziemy się trzymać, a które chyba wszyscy zrozumieją. Zawsze zastanawialiśmy się, jak ustawić ciepło, gasić światła i nie zapominać o tym, pielęgnować dobre nawyki... Ostatnimi laty powstała pozytywna moda związana z ochroną planety i troską o własne życie i zdrowie. Jesteśmy szkołą stowarzyszoną w UNESCO, a ten tytuł został nam przyznany do 2030 roku, a chodzi tu tak naprawdę o wybór obszarów, w które się angażujemy. To zrównoważony rozwój, prawa człowieka i prawa dziecka, obchodzenie dni i

„Miarka” w liczbach:

716 uczniów

71 nauczycieli

27 klas

8876 absolwentów

przedsięwzięcie wybieranych przez UNESCO. One zawsze są pozytywne i pozwalają spojrzeć na problem z różnych punktów widzenia. Młodzież często sama przychodzi ze swoimi inicjatywami i projektami, które później realizujemy. To ich życie i przyszłość, więc chcą się o nią troszczyć. Są też wrażliwi na to, co dzieje się na Ukrainie.

– Macie uczniów z Ukrainy?

– Mamy pełny oddział przygotowawczy. Przyjęliśmy 25 uczniów, natomiast jeden z uczniów wrócił do Ukrainy, ale miejsce pewnie się zapełni. Zainteresowanie było ogromne. Uczą się języka polskiego, aby tu funkcjonować, ale większość z nich chce wrócić, bo tęskni za swoim miejscem. Niektórzy chętnie zostaliby w Polsce, ale nie jest to duża skala.

Minister edukacji odwiedził Żory

Kalendarium

Rok 1172

Pierwsza wzmianka o żorskiej osadzie, występującej wtedy pod nazwą Zorav.

Rok 1272, 24 II

Władysław (1248 – 1281) książę opolski odkupił od rycerza Chwalisza osadę handlową Żory i nadał jej prawa miejskie. Żory liczyły wówczas około 300 mieszkańców. Dokument nadania praw miejskich został spisany w Raciborzu w obecności rycerstwa. Prawdopodobnie wtedy rozpoczęto budowę murów obronnych.

Rok 1345

Król polski Kazimierz Wielki z wojskami polskimi i węgierskimi oblegał Żory podczas wojny z Czechami o Śląsk. Zniszczył okoliczne wsie, spalił Pszczynę i Rybnik. Żor, będących w tym czasie własnością księcia opawskiego Mikołaja, jednak nie zdobył.

Rok 1532

Po śmierci księcia Jana, księstwo Opolsko-Raciborskie (a wraz z nim Żory) przeszło w posiadanie króla Czech, będącego zarazem cesarzem niemieckim (dynastia Habsburgów). Do tego roku Żory były własnością książąt Śląskich z rodu Piastów: Władysława, Przemysław, Leszka, Mikołaja i Jana.

Rok 1530

Powstał w Żorach Cech Piękarzy.

Rok 1583, 18 VIII

Groźny pożar zniszczył miasto. W zgłiszczach leżała część domów od strony bramy na Dolnym Przedmieściu. Spalił się również drewniany kościół parafialny pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP.

Rok 1630

Żory nie chcąc popaść w zależność feudalną, odkupiły od cesarza Rudolfa II za kwotę 6501 talarów i dodatkową roczną daninę

Po wizycie w Gorzyczkach w piątek 21 października, minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek pojechał do Żor, gdzie w budynku MOK-u spotkał się z członkami i sympatykami żorskiego Prawa i Sprawiedliwości. Nie obyło się bez protestu.

W spotkaniu w budynku domu kultury uczestniczyli parlamentarzyści i działacze żorskiego PiS. Była m.in. posłanka Teresa Glenc, na zaproszenie której minister Czarnek przyjechał do Gorzyczek i Żor, był śląski wicekurator oświaty Dariusz Domański,

wiceprezydent Żor Daniel Wawrzyczek. Podczas spotkania pojawiło się sporo tematów, m.in. temat węgla, jednak obecni najbardziej byli zainteresowani tematami związanymi ze szkołą. Pytali o ograniczenie podstawy programowej i możliwość wcześniejsze-

go odejścia nauczycieli na emeryturę. Minister mówił m.in. o wprowadzeniu przedmiotu „historia i teraźniejszość”, co ma mieć wpływ na uzupełnianie wiedzy młodych ludzi o procesach, które obecnie kształtują społeczeństwo i rzeczywistość.

Minister Przemysław Czarnek jest postacią, która wywołuje sporo emocji, szczególnie wśród nauczycieli. Tak było również w Żorach, gdzie podczas spotkania z ministrem w budynku domu kultury, przed obiektem odbyła się niewielka pikietka. Po spotkaniu minister szyb-

ko udał się do limuzyny, ale przed tym pomachał do protestujących. – Podczas pikiety w Warszawie, w sobotę 15 października, do nauczycieli nie wyszedł. Za to przybył do Żor na spotkanie z wejściówkami dla żorskich radnych i sympatyków PiS-u. Gotowym na spotkanie z ministrem nauczycielom, pracownikom niepedagogicznym i przyjacielom szkoły pomachał z daleka i wysłał buziaczki? W każdym razie nie miał odwagi porozmawiać o postulatach, które wypracowali nauczyciele, rodzice, psycholodzy, pedagogzy i cała rzesza specjalistów i



Minister edukacji i nauki przyjechał na spotkanie do Miejskiego Ośrodka Kultury w Żorach 21 października

ekspertów. Po wszystkim uciekł przed nami z MOK-u, w którym odbywał się ten cyrk – komentuje radna miasta Żory oraz nauczycielka Anna Gaszka. (ska)

Ten list trafi do adresatów za 50 lat!

Współcześni żorzanie napisali list do mieszkańców miasta, którzy otrzymają go w roku 2072. Trafi on do kapsuły czasu, która zostanie umieszczona przy ul. Klimka w Żorach w ramach obchodów 750-lecia powstania miasta. Mogą się pod nim podpisać wszyscy, którzy chcą, by ich podpis przetrwał te pół wieku. Pierwszy 2 listopada oficjalnie podpisze go prezydent Żor Waldemar Socha i prezes Wydawnictwa Nowiny Arkadiusz Gruchot – organizatorzy przedsięwzięcia.

List wystawiony będzie w żorskim urzędzie miasta od 2 – 4 listopada i później od 7 – 10 listopada. Będzie możliwość jego podpisu przez mieszkańców również 11 listopada podczas obchodów umieszczenia kapsuły czasu przy ul. Klimka w Żorach od 12.00 do 13.30.

Szanowni Mieszkańcy Żor w roku 2072

W 2022 roku Żory obchodziły jubileusz 750-lecia założenia Miasta. W swej długiej historii nasze miasto leżało w granicach różnych państw, których monarchowie pochodzili z różnych dynastii, a dokumenty były pisane w różnych językach. Czasem Żory były twierdzą obronną, a przez większość swych dziejów cenionym ośrodkiem rzemiosła i handlu. Żory AD 2022 z dumą kontynuują te tradycje, będąc jednym z najważniejszych centrów śląskiej gospodarki, a zarazem dobrym miejscem do życia.

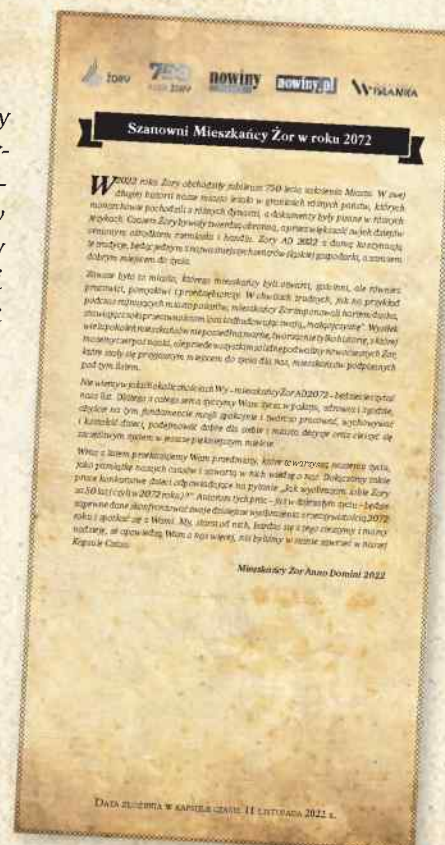
Zawsze było to miasto, którego mieszkańcy byli otwarci, gościnni, ale również pracowici, pomysłowi i przedsiębiorczy. W chwilach trudnych, jak na przykład podczas rujnujących miasto pożarów, mieszkańcy Żor imponowali hartem

ducha, stawiając czoła przeciwnościom losu i odbudowując swoją „małą ojczyznę”. Wysiłek wielu pokoleń mieszkańców nie poszedł na marne, tworząc nie tylko historię, z której możemy czerpać nauki, ale przede wszystkim solidne podwaliny nowoczesnych Żor, które stały się przyjaznym miejscem do życia dla nas, mieszkańców podpisanych pod tym listem.

Nie wiemy w jakich okolicznościach Wy – mieszkańcy Żor AD 2072 – będziecie czytać nasz list. Dlatego z całego serca życzymy Wam życia w pokoju, zdrowiu i zgodzie, abyście na tym fundamencie mogli spokojnie i twórczo pracować, wychowywać i kształcić dzieci, podejmować dobre dla siebie i miasta decyzje oraz cieszyć się szczęśliwym życiem w jeszcze piękniejszym mieście.

Wraz z listem przekazujemy Wam przedmioty, które towarzyszą naszemu życiu, jako pamiątkę naszych czasów i zawartą w nich wiedzę o nas. Dołączamy także prace konkursowe dzieci odpowiadające na pytanie „Jak wyobrażam sobie Żory za 50 lat (czyli w 2072 roku)?”. Autorem tych prac – już w dojrzałym życiu – będzie zapewne dane skonfrontować swoje dzisiejsze wyobrażenia z rzeczywistością 2072 roku i spotkać się z Wami. My, starsi od nich, bardzo się z tego cieszymy i mamy nadzieję, że opowiedzą Wam o nas więcej, niż byliśmy w stanie zawrzeć w naszej Kapsule Czasu.

Mieszkańcy Żor
Anno Domini 2022



nowiny
ŻORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 10.000 egz.; http://nowiny.pl

Redaktor naczelny: Szymon Kamozyk – s.kamozyk@nowiny.pl, 662 059 171

Redaktor prowadząca: Agnieszka Kaźmierczak – a.kaźmierczak@nowiny.pl

Reklama: Mateusz Szynol – m.szynol@nowiny.pl, 662 051 302, Barbara Frydryk – b.frydryk@nowiny.pl, 668 191 013

Redakcja techniczna: Agnieszka Subocz – a.subocz@nowiny.pl, Jerzy Oślizły – j.oslizly@nowiny.pl

Portal nowiny.pl: Paweł Okulowski, portal@nowiny.pl

Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba
Wydawców
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.
Druk: Polska Press Sp. o.o., Drukarnia w Sosnowcu

Fotografie ułożone
w kółku na okładce
pochodzą ze zbiorów
Narodowego Archiwum
Cyfrowego oraz
Muzeum Miejskiego
w Żorach

Kalendarium

w wysokości 20 talarów prawa samorządowe.

Rok 1661, 17 V

W nocy wybuchł groźny pożar, w wyniku którego piętnastu mieszkańców Żor spaliło się żywcem. Spłonął również kościół, ale ze względu na jego wartość historyczną został wkrótce odbudowany.

Rok 1702, 11 V

Kolejny pożar miasta, po którym rozpoczęły się tradycyjne, trwające do dziś obchody „Święta Ogniewego”. Pożar rozpoczął się w mieszkaniu Andrzeja Peiskera prawdopodobnie przy pieczeniu zająca. Ogień objął zabudowania w centrum miasta i budynki bocznych uliczek. W czasie pożaru zginął burmistrz miasta Marcin Szolc.

Rok 1765

Na polecenie Wrocławskiej Kamery władze miasta opracowały tzw. porządek do gaszenia pożarów. Były to przepisy dotyczące budowy i remontów domów. Nakazywały stosowanie cegieł, odsunięcie pieców od ścian i łatwopalnych przedmiotów, zakazywały prania i pieczenia nocą, chodzenia po strychach z otwartym ogniem itp.

Rok 1807, 15 VIII

Kolejny pożar strawił 150 budynków, a liczba uszkodzonych wyniosła 244 osoby. Po tym pożarze władze miasta zezwoliły na rozbiórkę murów obronnych i wykorzystanie tych materiałów do odbudowy spalonych domów. Część domów znajdujących się przy dzisiejszej ul. Murarskiej stoi na fundamentach murów obronnych. Odbudowę powierzono budowniczemu z Raciborza

Miejskie obchody Dnia Nauczyciela w Żorach.

Przyznano nagrody i stypendia

13 października w Kinie na Starówce w Żorach odbyły się miejskie obchody Dnia Nauczyciela. Uczniowie Technikum nr 1 zaserwowali publiczności sporą dawkę śmiechu, a prezydent miasta, Waldemar Socha wręczył przyznane stypendia oraz nagrody.



Nauczyciele z Nagrodami Prezydenta Miasta

Trzy czarownice, kilka kluczowych składników i jeden kocioł. Co może z tego wyjść? Mechanik, elektryk lub budowlaniec. Pełne śmiechu przedstawienie towarzyszyło uroczystości rozdania nagród. Stypendia odebrali najzdolniejsi uczniowie, a nauczyciele odebrali Nagrody Prezydenta Miasta.

W gali udział wzięli między innymi: Waldemar Socha – prezydent Żor, Piotr Koszyła – przewodniczący Rady Miasta Żory, Ireneusz Komorow-

ski – dyrektor delegatury Kuratorium Oświaty w Rybniku Daniel Wawrzyczek – zastępca prezydenta Żor, Dominik Krusberski – naczelnik wydziału edukacji UM Żory, Ilona Witala-Sługa – prezes ZNP w Żorach, Paulina Kuśka – przewodnicząca MOZ NSZZ Solidarność POiW w Żorach, radni Rady Miasta, przedstawiciele Urzędu Miasta, dyrektorzy żorskich instytucji i placówek oświatowych oraz nauczyciele i uczniowie wraz z rodzicami.

Nagrodzeni stypendysty: Mikołaj Froncek, Zofia Kordiak i Konstanty Lizak z Prywatnej Szkoły Podstawowej „Żorek”, Edyta Suchańska – Szkoła Podstawowa nr 11, Mateusz Węgrzyn – Szkoła Podstawowa nr 4, Hanna Maria Tułowiecka – Szkoła Podstawowa nr 16, Joanna Bułkai, Sebastin Sudółz Technikum nr 1 oraz uczniowie I Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Karola Miarki w Żorach: Wiktoria Osińska, Emilia Niedobocka, Kacper Kremiec, Nicole Lerner, Oliwia Skaźnik, Hanna Komorowska i Hanna Szczykutowicz.



Prezydent Waldemar Socha wręczył stypendia dla uczniów żorskich szkół

Nagrody Prezydenta Miasta Żory dla nauczycieli otrzymali: Maria Klimek, Ewelina Krasińska, Beata Kupisz, Lucyna Górecka, Irena Wawryk, Karolina Franczyk, Katarzyna Karwot, Dorota Wójtowicz, Małgorzata Wilczek, Marcelina Przesdzink, Anna Najberg, Magdalena Kuś, Beata Ślężona, Monika Albrecht, Agnieszka Ciemiega, Anna Chmielewska, Barbara Kostyszyn, Sylwia Mazur, Renata Skóra, Krzysztof Kretek, Sabina Chyla, Katarzyna Nowicka, Wojciech Gancarczyk, Renata Petrykowska-Cisek, Justyna Gawlik, Monika Napiórkowska, Grażyna Piwowarczyk, Monika Stempkowska, Anna Kruk, Małgorzata Procek, Anna Gawęczyk-Kretek, Bożena Polaszek, Anna Strzoda, Agnieszka Komorowska, Katarzyna Famulska, Małgorzata Herman, Marzena Mrozek, Katarzyna Wieczorek, Barbara Działuk, Ilona Kaźmierczak, Dorota Timler, Monika Hołownia, Agata Anioł, Aneta Kokot, Janina Sattława oraz Beata Kuźnik.



Nagrodę Śląskiego Kuratora Oświaty odebrał Artur Skupiński, Nagrodę Ministra Edukacji i Nauki otrzymała Agnieszka Szkołda, a medale Komisji Edukacji Narodowej z rąk Prezydenta Miasta Żory otrzymały: Dorota Wójtowicz i Jadwiga Błaszowska-Domagala.

SACHSE

AGENCJA PRACY TYMCZASOWEJ
(CERTYFIKAT NR 6960)

POSZUKUJE DO PRACY
w Austrii i Niemczech:

hydraulików, elektryków, ślusarzy,
spawaczy, mechaników, techników CNC,
stolarzy, malarzy, dekarzy – blacharzy,
tapicerów z językiem niemieckim

Kontakt: tel. +48 602 392 876
raciborz@sachse.pl | www.sachse.eu

Pożar domu w Żorach: mieszkańcy czekali na pomoc na balkonie.

OGIEŃ ZNISZCZYŁ PIĘTRO I DACH

Dwie godziny walki z ogniem i kolejne siedem, by zabezpieczyć budynek i dach. To podsumowanie dużego pożaru, do którego doszło w minioną sobotę (15 października) w jednym z domów przy ul. Tęczowej w Żorach.

W sobotę tuż po czwartej rano, służby otrzymały zgłoszenie o pożarze domu przy ul. Tęczowej w Żorach.

Po przyjeździe okazało się, że pali się w jednym z pokoi na piętrze, ogień wychodził już przez okno i częściowo też przez dach. Podjęto działania mające

na celu ugaszenie pożaru poprzez podanie jednego prądu wody od środka oraz w sumie trzech prądów z zewnątrz przez wykonane otwory w dachu oraz przez okno – przekazał nam dyżurny żorskiej jednostki, st. kapitan Andrzej Pilny.

W czasie działań ewakuowano również mieszkańców budynku, 31-letnią kobietę i 32-letniego mężczyznę, którym ogień odciął drogę ucieczki. Czekali na pomoc na balkonie. Mężczyźni, który lekko podtruli się dymem, strażacy podali tlen.

Ogień dogaszono po dwóch godzinach akcji, jednak zabezpieczanie budynku i uszkodzonego dachu zakończyło się dopiero po

13.00. Przed zniszczeniem uratowano większą część dachu oraz parter budynku. Strażacy dokonali przeszukania pomieszczeń, w których znaleźli dwa koty, zwierzęta nie ucierpiały w zdarzeniu.

Na miejscu będzie pracował biegły z zakresu pożarnictwa, który ustali przyczynę pojawienia się ognia. Straty oszacowa-

no na 200 tysięcy złotych, mienie uratowane oszacowano na min. 600 tysięcy. W działaniach brały udział

cztery zastępy PSP i cztery zastępy OSP, łącznie 30 strażaków.



Kalendarium

Bogusławowi Czechowi. W czasie pożaru zniszczeniu uległ kościół Wniebowzięcia NMP (na jego miejsce postawiono pamiątkową kaplicę zwaną „Kościółkiem”) oraz ratusz.

Rok 1824

Powstał w Żorach cmentarz katolicki przy kościele parafialnym pod wezwaniem św. Filipa i Jakuba. Usytuowano go w miejscu dawnej fosy poza murami miasta. W tym samym roku mury obronne uznano za własność państwową. Zakazano dalszego zrywania cegieł i kamieni na budowę domów i brukowanie ulic.

Rok 1832

W lasach żorskich powstała huta „Waleska” (nazwana tak na cześć pasierbicy właściciela Palowic – Winklera). Budował ją Juliusz Walter z Palowic. Po hucie pozostała do dziś wieża – tzw. „Gichta”.

42 NIEWYBUCHY ZNALEZIONO W CZASIE BUDOWY KANALIZACJI

Ewakuowano mieszkańców

Zgłoszenie o niebezpiecznym znalezisku wpłynęło do Żorskich policjantów w piątek (14 października) przed 13.00. Okazało się, że to niewybuchy, które nadal stwarzały bardzo duże niebezpieczeństwo. Saperzy zabrali je w poniedziałek (17 października) po 9.00.

Robotnicy prowadzący prace ziemne przy budowie kanalizacji na ul. Wyzwolenia w Żorach, w miniony piątek zauważyli kilka sztuk niewybuchów. Na miejsce wezwano policję i straż pożarną. Służby podjęły decyzję o ewakuacji mieszkańców okolicznych budynków, w sumie osiem osób musiało opuścić swoje domy, dopóki z miejsca nie zabrano niebezpiecznych ładunków.

Mundurowi rozpoznania pirotechnicznego potwierdzili, iż są to granaty moździerzowe kalibru 82 milimetry pochodzące najprawdopodobniej



jeszcze z czasów II wojny światowej. I jest ich tam nie kilka, ale aż 42. Granaty moździerzowe przewiezione zostały w odludne miejsce – przekazuje rzecznik żorskiej jednostki policji asp. Marcin Leśniak.

Przez cały weekend niewybuchy znajdowały się pod nadzorem policjantów. Dopiero w poniedziałek przed 9.00 wywiezione zostały przez patrol saper-

Z okazji wyjątkowego jubileuszu 750-lecia nadania praw miejskich Waszemu Miastu, składam serdeczne gratulacje.

Jesteście Państwo spadkobiercami wspaniałych tradycji i kontynuatorami dokonań wielu poprzedników.

Życzę bezpiecznej przyszłości, ciągłego rozwoju Waszej małej ojczyzny oraz wytrwałości w dążeniu do wytyczonych celów i sukcesów w ich realizacji.

Mieszkańcom Żor życzę dumy i satysfakcji z dotychczasowego dorobku Miasta oraz kolejnych osiągnięć, dzięki którym Żory będą atrakcyjnym i zasobnym miejscem życia i pracy następnych pokoleń.

Krzysztof Gadowski

Posel na Sejm RP

ECO **EXTRAL**
ALUMINIUM
Environmentally friendly



PRODUCENT PROFILI
I KOMPONENTÓW ALUMINIOWYCH

www.extral.com

Radio Żory
MIEJSKIE RADIO INTERNETOWE

Miejskie radio internetowe
działające przy Miejskiej
Bibliotece Publicznej w Żorach.

Przestrzeń gdzie odnajdują się
ludzie z pasją, determinacją,
otwartością i mający coś do
przekazania.

www.radiozory.pl
fb/radiozory

**WETERYNARZ
z plaży**



T V S

PONIEDZIAŁEK – CZWARTEK:
12:20, 22:35

Dbanie o zwierzęta to jego pasja. Sprawdź jak potoczą się losy labradora potrąconego przez auto oraz poznaj historię birmańskiego pytona, który pilnie potrzebował wizyty.... dentystycznej! Mnóstwo wzruszających momentów oraz zwrotów akcji tylko w Telewizji TVS.

Przedsiębiorstwo produkcyjno-handlowo-usługowe Merino Polska powstało w 1993 roku.

Na początku działalności zakład zajmował się produkcją dzianin futerkowych z czystej, żywej wełny oraz akrylu i włókien syntetycznych. Z biegiem czasu i rozwoju, firma zwiększała zarówno zakres możliwości produkcyjnych, jak i gamę produktów. W 1999 roku powstała nowa siedziba firmy, w dużym budynku, co pozwoliło na ponowne zwiększenie podaży i co się z tym wiąże – zasięgu i pozycji na rynku.

Po 10 latach działalności, jako przedsiębiorstwo ciągle rozwijające się, do grona naszych Klientów dołączały coraz to nowe placówki publiczne takie jak: szpitale, domy spokojnej starości, centra meblowe, hotele i pensjonaty. Fakt ten stano-

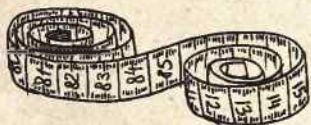
wi ogromne wyróżnienie i świadczy o obdarzeniu naszej firmy pełnym zaufaniem.

Nasze produkty cieszą się dużym zainteresowaniem również za granicą. Od kilku lat w sposób nieprzerwany nasze produkty wędrują



WYROBY WEŁNIANE

Merino Polska jest producentem wyrobów z wysokogatunkowej wełny merynos. Wyroby z wełny są synonimem luksusu i komfortu, a wełna należy do najdroższych włókien naturalnych. Produkty z wełny cechuje znakomita przepuszczalność powietrza oraz ogromne właściwości do wchłaniania wilgoci. Wełna naturalna jest przyjemna w dotyku i niezwykle aksamitna, zdrowa i przyjazna dla organizmu ludzkiego.



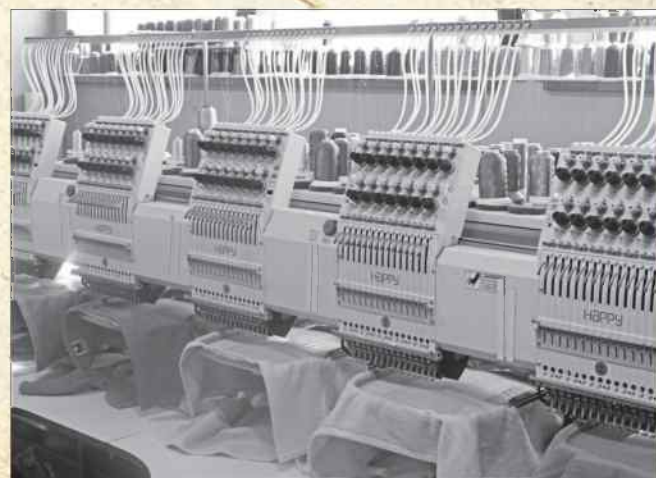
Merino Polska
ul. Rudzka 13b
44-240 Żory-Rowień
woj. śląskie
tel. 32 43 42 697, wew. 12
kom. 882 354 303
sklep@merino-polska.pl
info@merino-polska.pl

zarówno do partnerów z Unii Europejskiej: Czechy, Słowacja, Litwa, Estonia i Niemcy, jak również do partnerów z Serbii i Czarnogóry, Chorwacji i Islandii.

W dniu dzisiejszym w naszej ofercie znajdziecie Państwo bogaty asortyment takich produktów jak: wy-

CERTYFIKAT WOOLMARK

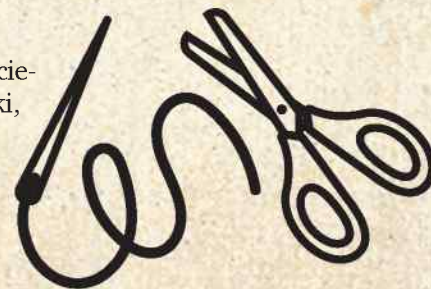
Wyroby wełniane, które posiadają certyfikat Woolmark charakteryzują się właściwościami antyreumatycznymi. Naturalna wełna posiada dużą ilość lanoliny, chroniącą włos przed zabrudzeniem. Wyroby przeznaczone dla osób cierpiących na określone przypadłości reumatyczne, jak również dla osób, które przywiązują wagę do zdrowego trybu życia.



HAFT KOMPUTEROWY

Posiadamy nowoczesny park maszynowy do precyzyjnego haftu komputerowego, który wykorzystuje technologię ICT. Nasze maszyny do haftu mają duże zdolności produkcyjne, co pozwala na realizację wszelkich zleceń na najbardziej skomplikowane hafty w naprawdę krótkim czasie. Potencjał naszego haftu komputerowego jest bardzo szeroki i sprostą nawet największym wymaganiom.

roby wełniane, pościele, kołdry, poduszki, koce, kamizelki, śpiwory, narzuty na łóżka, artykuły dekoracyjne, obrusy, serwety, bieżniki, ściereczki, ręczniki, szlafroki, wyroby antyalergiczne, artykuły dziecięce i inne.



Agnieszka Kraińska

w finale

konkursu Nauczyciel Roku

Dla nauczyciela już sama nominacja do konkursu Nauczyciel Roku jest dużym sukcesem, a Agnieszka Kraińskiej, która na co dzień uczy w I LO, udało się znaleźć wśród finalistów konkursu. Zgłosili ją tam jej uczniowie, dla których jest ona wzorem nauczyciela. Zapytaliśmy finalistkę konkursu Nauczyciel Roku 2022 o jej podejście do uczniów.

Szymon Kamczyk. – Co jest dla Pani najważniej-

sze w pracy z uczniem?

Agnieszka Kraińska. – Budowanie relacji. Relacja daje podstawy do zaufania, uczeń powinien rozumieć dlaczego coś robi, jaki jest cel uczenia się danego przedmiotu, wtedy jest mu łatwiej odpowiedzieć na pytanie „po co to robię?”. Wtedy pojawia się motywacja, którą trzeba podtrzymywać nie poprzez nieustanne ocenianie, ale docenianie. Ta relacja daje poczucie działania wspólnego, daje poczucie satysfakcji dla obu stron: dla nauczyciela – bo

wzbudził w uczniu ciekawość poznawania świata; dla ucznia – poznanie nowych możliwości i otwartości na innych i na poznanie samego siebie.

– Jakie są 3 główne trudności czy ograniczenia, z jakimi się obecnie borykają nauczyciele?

– Wymienię je, ale dodam, że nie chcę się wypowiadać za wszystkich nauczycieli, każdy z nich ma pewnie swoje spostrzeżenia, a dziś zależą one od nauczanego przedmiotu. Od kilku lat,

coraz trudniej jest uczyć wiedzy o społeczeństwie, a gdy zastępuje się go historią i teraźniejszością – tym więcej utrudnień i ograniczeń. Jestem z wykształcenia politolożką i widzę to bardzo wyraźnie. Wolność wypowiedzi, czy nawet odwoływanie się do Konstytucji bywa trudne, bo prawo RP, na którym obudowana jest wiedza o społeczeństwie traktowane jest instrumentalnie – raz jest otaczane szacunkiem, raz kwestionowane. Konfrontacja ze światem polityki bywa trudna. Problemem jest też biurokracja w szkole. Dokumentowanie niemal wszystkiego, powoduje wzrastające poczucie braku zaufania do tego, co robią nauczyciele, nakładanie kolejnych obowiązków i zadań, straszenie kontrolami, rozliczeniami powoduje paraliż procesu edukacji. I chyba najważniejsza sprawa, uczę w szkole ponadpodstawowej i od lat borykam się z dualizmem nauczania. Uczenie w oparciu o podstawę programową i przygotowanie do matury, wymagają wypracowania innych umiejętności u uczniów, dodatkowo zasady egzaminu maturalnego są nieustannie zmieniane, co powoduje chaos informacyjny. Ograniczeń i trudności jest wiele, ale dla mnie te trzy są najważniejsze – gdybym mogła, to czwartym z nich byłoby ocenianie, od którego należałoby odchodzić.

– Jak rodzice mogą dziecku pomóc w jego rozwoju szkolnym?

– To ważne pytanie. Rozmawiając z uczniami, często



Agnieszka Kraińska podkreśla, że najważniejsze jest zbudowanie dobrej relacji z uczniem. To procentuje.

słyszę, że dla ich rodziców najważniejsze jest to aby mieli dobre oceny, bo dobre oceny to duma i spokój. Jednak aby mieć dobre oceny, to nie lada wyzwanie, często okupione wieloma wyrzeczeniami, brakiem snu, złą kondycją organizmu, aż po zagubienie. Młodzież, nie potrafi odpuszczać, bo rodzice też nie odpuszczają. A system jest taki, że nikt nie zwraca uwagi na świadectwo ukończenia szkoły średniej z kilkunastoma przedmiotami na liście. Natomiast najważniejszy jest wynik matury, który zdaje się raptem z kilku przedmiotów, ten wynik decyduje o przyjęciu na wymarzone

studia. Rodzic wspierający to taki, który stara się rozmawiać o szkole ze swoim dzieckiem, pozwala mu odpuszczać, pozwala na zasadę – mogę lub chcę coś zrobić, a nie muszę. To pozwala nabrać zdrowego podejścia do procesu edukacji. Pozwala wbrew pozorom na docenienie siebie i uświadomienie sobie, że wiedza jest najcenniejszą wartością. Ten sposób wymaga zmiany mentalności, z tej „za moich czasów to...” na tę „gdzie widzisz się w przyszłości i gdzie będzie twoje szczęście?”. W końcu szczęściem dla rodzica powinno być szczęście jego dziecka. Tak to widzę.

Człowiek dbający o rozwój regionu!

Każdy obszar regionu ma miejsca na które patrzymy z dumą. Za konkretnymi działaniami zawsze stoją ludzie. Tak jest i w tym wypadku – to dzięki wielu staraniom Posła Grzegorza Matusiaka możemy dziś takich udogodnień jak:

- ➔ kolej dla Jastrzębia-Zdroju
- ➔ Szpital nr.2 w Jastrzębiu-Zdroju
- ➔ Szpital w Wodzisławiu Śląskim
- ➔ infrastruktura drogowa: Żory, Jastrzębie-Zdrój, Wodzisław Śląski, Mikołów, Pszów
- ➔ budowa nowej kopalni KWK „Jastrzębie-Bzie”
- ➔ najpiękniejsza sala koncertowa PSM w Jastrzębiu-Zdroju

BRONIMY GÓRNICTWO!

Grzegorz Matusiak
Poseł na Sejm RP
Prawo i Sprawiedliwość



*Urok ich niezaprzeczalnie spory,
miasto, w którym chce się spędzać
poranki i piękne wieczory*

– niech żyją Żory!

*Kolejnych wieków pomyślności życzy
Poseł na Sejm RP z Żor*

MICHAŁ WOŚ
Wiceminister Sprawiedliwości

Right Now. Skuteczna Szkoła Językowa

Została otwarta w 1992 roku, a zatem nie-
długo po upadku ko-
munizmu w 1989 roku.
Wówczas obco brzmią-
ca nazwa Right Now –
„właśnie teraz” mó-
wiła, że w owym czasie,
że „właśnie teraz” jest
czas na naukę, rozwój
i otwarcie się na świat.
Dziś okazuje się, że ta
nazwa jest ponadczaso-
wa i wciąż aktualna, co potwierdza coroczne
zainteresowanie nauką kolejnych osób.

To jedna z najstarszych szkół językowych
w Polsce, a w roku 2022 – szkoła obchodzi
okrągły jubileusz 30 lat nauczania języków
obcych. W ciągu tych 3 dekad kilkanaście ty-
sięcy mieszkańców naszego miasta uczyło się
w salach Right Now. To sprawia, że w stosunku
do liczby mieszkańców Żor (ponad 60 tysięcy
mieszkańców) – Right Now jest prawdopo-
dobnie największą szkołą językową w Polsce.
Władze doceniły nasz wkład i pozycję na polu
żorskiej edukacji językowej i uhonorowało Ri-
ght Now miejską nagrodą Phoenix Sariansis
2010 za całokształt pracy.

Na terenie Żor uczymy głównie w wybu-



dowanym od podstaw
nowoczesnym budyn-
ku szkoły przy ulicy
Centralnej. Do tej pory
uczyło dla nas ponad
150 polskich lektorów i
50 obcokrajowców z pię-
ciu kontynentów. Obec-
nie w naszym mieście
w 3 oddziałach mamy
pod opieką ponad 800
uczniów. To już coraz
częściej dzieci naszych

byłych kursantów lub klienci, którym poleco-
no naszą szkołę.

Bo Right Now to nie tylko nauka języków, to
cała społeczność kursantów, lektorów, rodzi-
ców, pracowników, bez których nasza historia
nie potoczyłaby się w taki sposób.

Czas wystawił nam najwyższą ocenę – zaufa-
nie i lojalność klientów. Dziękujemy wszystkim
za te mijające właśnie 30 lat razem!

**Right
NOW** | **30**
LAT RAZEM

Euro-Mix. Z nami remont pójdzie gładko. Kleje i tynki na medal

P.P.H.U. „EURO-MIX” Sp. z
o.o. to producent chemii bu-
dowlanej. W naszym asorty-
mencie znajduje się obecnie
ponad 30 produktów, mię-
dzy innymi: kleje do glazury,
tynki, zaprawy, szpachlówki,
gładzie, system ocieplania
ścian na styropianie, prepa-
raty gruntujące, hydroizola-
cje, farby.

Przedsię-
biorstwo
Produkcyjno
-Handlowo
-Usługowe
EURO-MIX
Sp. z o.o. zo-
stało powoła-
ne do życia 23
listopada 1992
roku, kiedy to

podpisano, w for-
mie aktu nota-
rialnego, umowę
spółki z udziałem
kapitału austriac-
kiego. Po kilku
latach działalno-
ści spółka była
już wyłącznie z
polskim kapi-
tałem.

Celem
po-
wołania firmy była
produkcja suchych
zapraw budow-
lanych. Od 2007
roku spółka uru-
chamia również
produkcję mo-
krą – gotowych
do użycia pro-
duktów. Od 2001

roku nasza
działalność na
rynku chemii
budowlanej
jest coraz bar-
dziej docenia-
na, zdobywamy
systematycznie
kolejne nagro-
dy i wyróż-
nienia, m.in.
Czarny Dia-
ment, Liga 5,
Gazele Bizne-
su czy Gepardy Biznesu.
Tajemnicą naszego sukce-
su są ludzie – cały zespół
EURO-MIXu, który wy-
trwale dąży do osiągania
coraz bardziej ambitnych
celów.

**HURTOWNIA EU-
RO-MIX**, czyli hurtownia

materiałów budowlanych po-
wstała przy zakładzie produk-
cyjnym EURO-MIX w 1997
roku. Oferujemy pełen asor-
tyment własnych wyrobów, a
także wyroby innych, wiodą-
cych w branży producentów
materiałów budowlanych.



EURO-MIX®

HURTOWNIA EURO-MIX:

poniedziałek – piątek: 6.00 – 17.00
sobota: 7.00 – 13.00

P.P.H.U. „EURO-MIX” Sp. z o.o.

44-240 Żory
ul. Boczna 6

www.euromix.com.pl

Sekretariat: 32 43 59 099

e-mail: biuro@euromix.com.pl

Dział Sprzedaży (dla Firm)

tel. 32 73 40 531

e-mail: sprzedaz@euromix.com.pl

Hurtownia (sklep stacjonarny):

tel. 32 73 40 496, 32 73 40 497

e-mail: hurtownia@euromix.com.pl

Radni przyznali podwyżkę burmistrzowi bez jego zgody

„Burmistrz nie chciał dodatku, ale i tak dostał” – tak pewnie dziś brzmiałby nagłówek w gazecie, ale skoro sytuacja ta miała miejsce w 1937 roku, autor skupił się na skrócie całego posiedzenia rady miejskiej. Dzięki temu wiemy, nad czym radzili miejscy radni 24 sierpnia 1937 roku.

Choć kwestia przyznania burmistrzowi Florianowi Leśnikowi dodatku, w gazecie z 1937 roku stała się tylko niewielką wzmianką, warto sięgnąć do tego źródła, aby sprawdzić, jak wówczas wyglądały stosunki radnych z włodarzem miasta. „Podczas obrad nad punktem uchwalenia poborów p. burmistrzowi Leśnikowi obserwować było można niezwykle zjawisko. Mianowicie większość radnych, a zwłaszcza z frakcji niemieckiej, po oświadczeniu p. burmistrza, iż rezygnuje z uchwalonego mu przez Magistrat dodatku reprezentacyjnego, okazała się niezwykłą gotowością uchwalenia, wbrew woli p. burmistrza tego dodatku,

czego w końcu też dokonano” – czytamy w „Sztandarze Polskim – Gazecie Rybnickiej” z 1937 roku. Wspomniana sesja radnych odnotowana została jako wyjątkowo głośna. „Powstał groteskowy wprost harmider, wysuwano różne propozycje. Między innymi proponował p. radny Hunold, wydawca „Sohrauer Stadtblatt” uchwalić p. burmistrzowi VII grupę” – pisze autor artykułu, który bacznie przyglądał się wydarzeniom z sali obrad.

Dostał dodatek, ale nie wziął grosza

Burmistrz, jak się okazało, postawił się radnym. Ostatecznie oświadczył, że przed 1 kwietnia 1938 roku nie przyjmie ani gro-



Fot. Zbiory Muzeum Miejskiego w Żorach
Burmistrz Florian Leśnik rządził miastem od 1937 do 1939 roku, kiedy to został aresztowany przez Niemców. Wspomniane posiedzenie rady miejskiej odbyło się tuż po objęciu urzędu przez burmistrza Leśnika.

szą z uchwalonego mu dodatku. W momencie, kiedy na świecie jeszcze mocno wybrzmiewały echa wielkiego kryzysu gospodarczego, przyjęcie podwyżki mogłoby być źle odebrane przez społeczeństwo. Florian Leśnik już na wstępie sesji wyartykułował to, na czym najbardziej mu zależało: podniesienie warunków sanitarnych oraz estetyczny wygląd miasta. Z tego też powodu radni pochyłili się nad kosztami budowy kanalizacji, które wyniosły aż 750 tys. zł. Suma ta, jak spodziewał się burmistrz, miała wystarczyć również na pokrycie kosztów remontu ulic, niejako w konsekwencji budowy sieci kanalizacyjnej miasto zapłaciło 25 tys. zł.

Regulacja cen prądu

Oprócz podwyżki dla burmistrza, radni w sierpniu 1937 roku, dyskutowali także nad ceną prądu, co obecnie może nasuwać ciekawe skojarzenia. Dr Krygier zawnioskował o obniżenie ceny za prąd tak, aby obliczać energię do 400 kilowatów po cenie 60 groszy, zaś ponad 400 kilowatów po 30 groszy za kilowat w stosunku rocznym. Porównanie do obecnych regulacji cen energii na szczelbu rządowym nasuwa się samo, choć oczywiście proponowane stawki mają się nijak do dzisiejszej wartości pieniądza oraz obecnych, wciąż galopujących w górę kosztów.

S. Kamczyk,
M. Wiczorek

FILMY OD 16-90 PLN

WCZEŚNIEJ KUPUJESZ, WIĘCEJ ZYSKUJESZ

Twoje miasto, Twoje kino

HELIOS

www.helios.pl

O Świącie Ogniwym na mównicy sejmowej

Wyjątkowe w skali kraju Święto Ogniwie, obchodzone już od 320 lat, stało się w tym roku tematem oświadczenia poselskiego Krzysztofa Gadowskiego. Dzięki temu parlamentarzyści poznali historię, która trwa nieprzerwanie od 1702 roku.

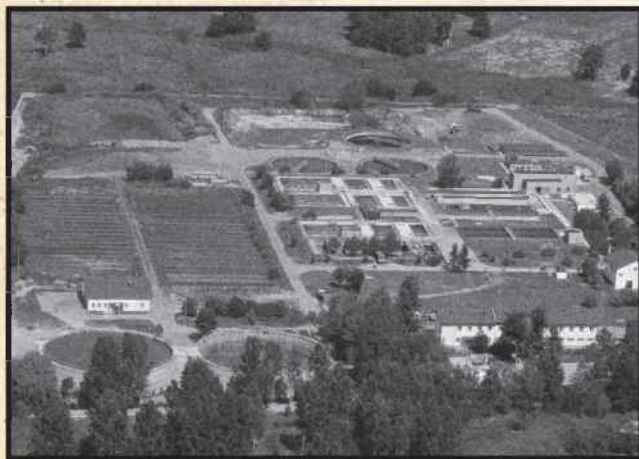
– Chyba nigdzie na całym świecie nie ma takiego święta, jak w Żorach na Śląsku. Co roku od 320 lat 11 maja obchodzone jest Święto Ogniwie. To wierność przysiędze, którą złożyli przodkowie po

wielkim pożarze, który wybuchł w Żorach 11 maja 1702 r. i strawił sporą część miasta. Wówczas mieszkańcy miasta spontanicznie zebraли się i przeszli w błagalnej procesji, a ta tradycja kultywowana jest do dzisiaj. Temu świętu towarzyszą również odbywające się na rynku pokazy sprzętu strażackiego oraz następujące potem oficjalne nadanie strażackich odznaczeń. Wieczorem po procesji odbywają się koncerty, spektakle teatrów ulicznych, w których ogień jest motywem przewodnim,

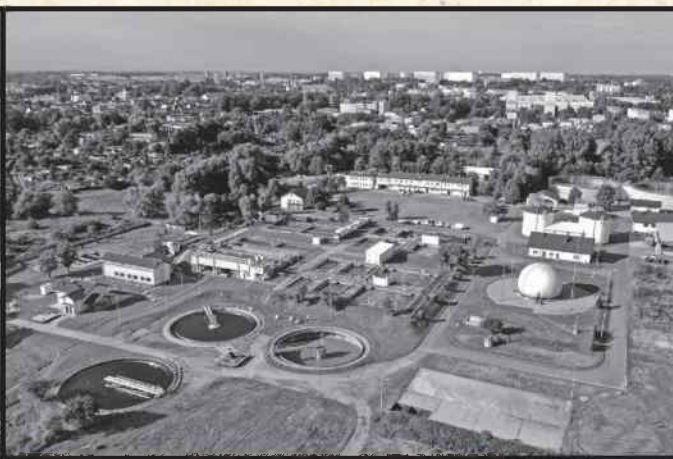
oraz bieg uliczny na dystansie 5 km, który oczywiście przyjął miano Żorskiego Biegu Ogniwego – mówił poseł Gadowski. – Niełatwa historia miasta i wystawiana wielokrotnie na próbę solidarność mieszkańców Żor ukształtowała w nich silną postawę, która współcześnie owocuje działaniem dojrzałego społeczeństwa obywatelskiego – podkreślił poseł, życząc Żorzanom wszystkiego najlepszego z okazji 750-lecia miasta. Kolejne święto ogniwie już 11 maja 2023 roku.

(ska)

WODOCIĄGI ŻORSKIE – krótka historia



Oczyszczalnia ścieków – lata 90.



PWiK Żory 2022



Stacja Uzdadniania Wody

Początki działalności wodociągowej w Żorach sięgają 1824 r. kiedy to wybudowano wodociąg z rur drewnianych, a w latach 1907 – 1908 wybudowano pierwszy odcinek kanalizacji. W 1968 roku powołano Powiatowe Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji z siedzibą w Rybniku – Niedobczycach, które swoim działaniem objęło miasto Żory. Następnie przedsiębiorstwo to zostało włączone w struktury Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Katowicach stając się zakładem. Jako samodzielne przedsiębiorstwo państwowe, PWiK Żory zaczęło działać od pierwszego kwietnia 1997 roku, kiedy to na mocy decyzji wojewody katowickiego dokonano podziału RPWiK w Rybniku na kilka lokalnych przedsiębiorstw.

Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Żory Spółka z o. o. w obecnej formie istnieje od 1 października 2000 roku. PWiK w Żorach przez lata modernizowało i przebudowywało sieci wodociągowe, kanalizacyjne i oczyszczalnię ścieków oraz wybudowało ujęcie wody o wyd. 2400 m³. wszelkie możliwe doprowadzonych inwestycji, w tym fundusze unijne. W roku 2022 r. 9 896



tów, odbiera ścieki z 7 930 pkt., deszczówkę z 1 823 pkt. oraz ma 137 przyłączy do sieci ciepłowniczej. W sumie przedsiębiorstwo obsługuje 60 tys. mieszkańców Żor. Od 31.07.22 r. cena za wodę wynosi 6,31zł/m³, a za ścieki 10,01zł/m³. Ilość sprzedanego ciepła za 2021 r. wyniosła 20 654 GJ. Wodociągi sprzedają średnio 7tys. m³/dobę wody. Przez oczyszczalnię codziennie przepływa ok. 7,5 tys. m³ ścieków, z których w 2021 r. powstało 5300 t osadu.

Na koniec roku 2021, PWiK Żory Sp. z o.o. eksploatowało 287,5 km sieci wodociągowej, 272,6 km kanalizacji sanitarnej i 138,4 km kanalizacji deszczowej oraz sieć ciepłowniczą wraz z podłączeniami o długości 10,9 km.

Pierwszy zakład optyczny w Żorach Aleksandra Filaka

Filak Optyk

Filak Optyk od ponad pół wieku z powodzeniem i uznaniem klientów oraz branży działa na rynku salonów optycznych Górnego Śląska. Rodzina Filaków doskonale łączy przywiązanie do tradycji z nowoczesnym podejściem w prowadzeniu działalności. Historia firmy dziś sięga już trzeciego pokolenia wybitnych specjalistów z dziedziny optyki.

W 1967 roku przy wysiłku Aleksandra oraz Walerii Filaków powstał pierwszy Zakład Optyki Okularowej, tym samym dając narodziny optyce w Żorach. Małżeństwo na początku istnienia firmy, również zajmowało się produkcją okularów efektywnie rozwijając firmę. Działania Walerii w firmie pozwalały Aleksandrowi na udzielanie się społecznie, zarówno lokalnie, jak i dla branży optycznej. Sp. Alek-

sander Filak przez wiele lat piastował znaczące stanowiska i funkcje społeczne. Był przewodniczącym Rady Kół Młodzieży Rzemieślniczej działającej przy Izbie Rzemieślniczej w Katowicach, wiceprzewodniczącym komisji egzaminacyjnej czeladniczo-mistrzowskiej dla rzemiosła optyka, przewodniczącym komisji branżowej optyków w Izbie Rzemieślniczej w Katowicach oraz sekretarzem ogólnopolskiej komisji branżowej optyków przy Centralnym Związku Rzemiosła w Warszawie. Pełnił także funkcję Starszego Śląskiego Cechu Optyków. W mieście Żory w latach osiemdziesiątych pełnił funkcje radnego Miejskiej Rady Narodowej, przewodniczącego komisji planowania przestrzennego budownictwa i architektury. Był też członkiem Prezydium MRN w Żorach, a od roku 1985 Starszym Cechu Rzemiosła Różnych w Żorach.



Aleksander Filak z najwyższym odznaczeniem rzemieślniczym w Polsce – Szablą Kilińskiego

Liczne zasługi pioniera żorskiej optyki

Za postanowieniem Prezydium Krajowej Rady Rzemiosła odznaczony został „Honorową Odznaką Rzemiosła” (1984 r.), uchwałą Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach „Srebrną Odznaką zasłużonemu w rozwoju woj.

katowickiego” (1982 r.), a także „Złotą Odznakę zasłużonemu w rozwoju woj. katowickiego” (1987 r.). Ponadto uchwałą Rady Państwa odznaczony „Srebrnym Krzyżem Zasługi” w 1987 roku, a dwa lata później postanowieniem Prezydium Krajowej Rady Rzemiosła „Srebrnym Medalem” imienia Jana Kilińskiego. W 1994 roku otrzymał również „Złoty Medal” imienia Jana Kilińskiego. W uznaniu wybitnych zasług dla rzemiosła, a także przez wzgląd na swoją pracowitość, Aleksander Filak został wyróżniony w 2009 roku przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Odznaką Honorową „Szablą Kilińskiego”, będącą najwyższym odznaczeniem w rzemiośle polskim.

Rzemiosło i pomoc pacjentom

Drugie pokolenie firmy reprezentuje Sławomir Filak.

Żartobliwie podkreśla, że „pasję do optyki wyssał z mlekiem matki”. Fundamentalna wiedza poparta wieloletnim doświadczeniem zawodowym, niespotykany talent do rzemiosła, jak i wsparcie małżonki Beaty, pozwalają tworzyć unikatowe projekty zaspokajające oczekiwania nawet najbardziej wymagającego klienta.

Do trzeciego pokolenia należy Olaf Filak, który jest filarem dla firmy w dziedzinie optometrii, badań optycznych dla pacjentów z problemami wzroku, pomagając w poprawie procesów widzenia.

Indywidualne podejście do klienta

To, co przede wszystkim wyróżnia Filak Optyk w lokal-

nej branży optycznej, to nowoczesność w każdym calu – zaczynając od dopasowania do najnowszych trendów i dynamicznie zmieniających się wymagań branży optycznej, poprzez estetykę wystroju, profesjonalną obsługę wykwalifikowanej kadry, aż po indywidualne podejście do klienta.

Kluczowe dla końcowego efektu współpracy jest wykorzystanie innowacyjnych technik, jak i urządzeń cyfrowych do pomiaru jakości widzenia, a także indywidualnych parametrów, co w przełożeniu gwarantuje niezwykle spersonalizowane wyroby. Dziś firmę FILAK OPTYK reprezentują trzy osoby: Sławomir, Beata i Olaf Filak.

FILAK OPTYK

Żory, Rynek 7, tel. 32 434 28 68

ŻORY, ul. Moniuszki 19 i oś. Księcia Władysława PU-1
ul. Moniuszki 28b/11 – manufaktura Filoptyk

Kalendarium

Rok 1879

Zaczął ukazywać się piśmo „Sohrauer Stadtblatt”. Reprezentowało niemiecki punkt widzenia. Informowało mieszkańców o sprawach bieżących i ważniejszych wydarzeniach międzynarodowych. Ukazywało się do 1 października 1940 roku.

Rok 1888

Pierwsza publikacja dotycząca historii Żor „Geschichte der Stadt Sohrau in Ober Schlesien”. Jej autorem był ksiądz Augustyn Weltzel z Tworkowa.

Rok 1922, 4 VII

Włączenie po III powstaniu śląskim Żor do Polski. Aktu symbolicznego połączenia Żor z macierzą dokonał gen. Stanisław Szeptycki z V i VI baterią 23. pułku artylerii polnej. Towarzyszyli mu: Wojciech Korfanty i I wojewoda śląski Józef Rymer. Żory stały się znowu miastem polskim.

Rok 1945, 11 III

W ramach operacji ostrawsko-morawskiej wojsk radzieckich i czechosłowackich, wyzwolono miasto Żory spod okupacji hitlerowskiej. Zniszczenia w śródmieściu wyniosły 80% zabudowy. Komentarami stacjonującej załogi wojsk radzieckich w Żorach byli: mjr Kochan, kpt. Zdanowski i mjr Alejew.

Rok 1979, 4 XII

Oddano do eksploatacji KWK „ZMP”. Uruchomienia maszyny wyciągowej dokonał osobiście I sekretarz KC PZPR – Edward Gierek.

Rok 1988, 1 III

Powstała w Żorach Zawodowa Straż Pożarna. Dla jej potrzeb zbudowano obiekty przy ul. Folwarczej.

Przytoczone w Kalendarium daty i opisy zaczerpnięto z publikacji Jana Delowicza i Marcina Wieczorka „Żory w latach 1172–1990”.

Unikatowe wydarzenie 750-lecia Żor

ZŁOŻENIE
KAPSUŁY CZASU!

11 listopada 2022
przy ul. Klimka w Żorach

**Program:**

12.00 – 13.30 – bezpłatne zdjęcia z kapsułą czasu (pamiątka w Nowinach Żorskich)

– składanie podpisów na jubileuszowym liście do „przyszłych” żorzan

– pokazy walk rycerskich

13.30 – 14.30 – oficjalna ceremonia złożenia kapsuły



750 LAT
MIASTA ŻORY

ORGANIZATORZY:

nowiny nowiny.pl



PARTNER:

WISŁANKA

PATRONE:

nowiny nowiny.pl

Radio Żory



Przed Polską wielkie, historyczne wyzwania. Poradzimy sobie z nimi

Żory świętują swój jubileusz w niezwykle trudnym momencie dziejów naszej ojczyzny. Nastal bowiem czas wielkich wyzwań i poważnych decyzji. To trudna sytuacja dla obywateli i prawdziwy czas próby dla rządu, parlamentu i samorządów. Wyjdziemy z tego egzaminu obronną ręką, ponieważ mamy poczucie odpowiedzialności za nasz kraj i region. Mamy świadomość skali zagrożeń zewnętrznych i potrafimy je dobrze diagnozować. Tak też było w poprzedniej dekadzie, kiedy przestrzegając liderów zachodnich państw Unii Europejskiej o niebezpieczeństwach związanych z neoimperialną polityką Rosji, o rosyjskim zagrożeniu dla bezpieczeństwa Europy, nie byliśmy słuchani. Dzisiaj cała Europa „mówi po polsku” i jestem przekonany, że harmonijna współpraca rządu i samorządu przy mocnym naszym – parlamentarnym wsparciu jest i będzie gwarantem zrównoważonego rozwoju.

Ostatnie dwa lata okazały się dla Europy prawdziwym testem odpowiedzialności i solidarności. Pandemia pokazała, że fundamenty globalnej wymiany gospodarczej oparte są na kruchych i podatnych na kryzysy podstawach. Polska – jak większość krajów – stanęła w obliczu wyzwań, z jakimi nie mierzyła się od dziesięcioleci. Zdaliśmy ten trudny egzamin. W sejmowych komisjach gospodarki i finansów publicznych wprowadzaliśmy kolejne tarcze chroniące Polaków i polskie firmy przed utratą środków i milionów miejsc pracy.

Równolegle dofinansowano służbę zdrowia w skali dotąd niespotykanej, co uchroniło cały system opieki medycznej przed zapaścią, która dotknęła wiele państw europejskich. „Pandemiczny” rok 2020 zmusił rządy na całym świecie, również w Polsce, do wprowadzenia szeregu ograniczeń związanych z działalnością gospodarczą i aktywnością społeczną. Kiedy wydawało się, że świat powoli staje na nogi, 24 lutego tego roku Rosja napadła na Ukrainę. Putin wpędził świat w kolejny ogromny kryzys, gdzie stawką nie jest już tylko ludzkie zdrowie i gospodarcza stabilność, ale bezpieczeństwo w najbardziej dosłownym, także militarnym i egzystencjalnym, znaczeniu. Skutki wojny boleśnie dotknęły Unię Europejską, która pod naciskiem Niemiec przez lata uzależniała się od rosyjskiego węgla, gazu i ropy. Cały kontynent dotknął deficyt tych surowców, co było konsekwencją niezbędnych sankcji nałożonych na Rosję. Wojna militarna szybko stała się wojną surowcową w całej Europie.

Rząd Prawa i Sprawiedliwości od wielu lat przestrzegał liderów państw Europy Zachodniej przed uzależnianiem Europy od jednego, rosyjskiego dostawcy. Potrafiliśmy przewidzieć scenariusze dziś realizowane przez Federację Rosyjską i dlatego budowaliśmy niezależne, zdywersyfikowane źródła dostaw surowców energetycznych.

Jako wiceminister Aktywów Państwowych przy udziale spółek górniczych uruchomiłem centralny magazyn węgla

energetycznego, do którego trafiały nadwyżki surowca jako bufor całego systemu.

Kluczowym elementem bezpieczeństwa energetycznego Polski jest gazociąg Baltic Pipe, który w pełni zastąpi niekorzystny kontrakt gazowy z Rosją, rozwiązany przez rząd Mateusza Morawieckiego. Równie doniosłym wydarzeniem było zbudowanie gazoportu Świnoujście z inicjatywy śp. prezydenta – prof. Lecha Kaczyńskiego oraz przyspieszenie procesów związanych z rozpoczęciem budowy energetyki atomowej. Równocześnie wprowadziliśmy najniższe w Unii Europejskiej stawki akcyzy i podatku VAT na paliwa, gaz, energię, ciepło, żywność i środki ochrony roślin. Udzielamy wsparcia polskim rodzinom poprzez dodatek węglowy, do peletu, gazu, oleju opałowego. Uchwaliliśmy ustawę zapewniającą maksymalne ceny energii dla gospodarstw domowych, instytucji publicznych, samorządów, małych i średnich firm, które przyniosą realną pomoc najbardziej wrażliwym odbiorcom energii. W realiach szalejącej „putinfłacji” w Europie i na świecie, Polska mierzy się z niespotykaną do tej pory skalą zagrożeń. W zaplanowanym na przyszły rok budżecie, zwiększamy z 2,2 do 3% wydatki na obronność, dokonując zakupów najnowocześniejszego sprzętu wojskowego.

W latach 2015 – 2019 pełniąc funkcję, m.in. przewodniczącego senackiej komisji gospodarki przygotowałem plan naprawczy i restrukturyzacyjny dla górnictwa węgla kamiennego, a następnie przeprowadziłem audyt w największej spółce górniczej na Śląsku. Pełniąc funkcje sekretarza stanu i pełnomocnika Rządu ds. górnictwa uruchomiłem program „Śląskie ciepło” oraz przeprowadziłem procesy naprawcze w obszarze hutniczym. Obecnie jako przewodniczący podkomisji ds. transformacji regionów górniczych realnie wspieram rząd w działaniach dążących do stabilizacji i unowocześniania sektora surowcowo-energetycznego, co ma wpływ na dalszy stabilny rozwój polskiej gospodarki.



Posel na Sejm RP Adam Gawęda podczas przemówienia



Obchody przyłączenia Górnego Śląska do Polski w Żorach



Posel na Sejm RP Adam Gawęda bierze udział w ćwiczeniach Wojsk Obrony Terytorialnej



Posel na Sejm RP Adam Gawęda podczas prac Komisji



Posel na Sejm RP Adam Gawęda podczas przewodniczenia pracy komisji



Posel na Sejm RP Adam Gawęda podczas spotkania ze strażakami



Posel na Sejm RP Adam Gawęda podczas uruchomienia Programu Inwestycji Strategicznych dla samorządów



Posel na Sejm RP Adam Gawęda podczas przekazania środków finansowych na niskoemisyjny transport dla Województwa Śląskiego



Szanowni Mieszkańcy Żor,



Mój list i życzenia kieruję zarówno do Was – obecnych mieszkańców miasta, jak i do kolejnych pokoleń, którym będzie dane otworzyć kapsułę czasu w 2072 roku.

Przede wszystkim gratuluję Wam pięknego jubileuszu 750-lecia, a za 50 lat – 800-lecia miasta. Te kilka wieków wspaniałej, choć czasem trudnej i skomplikowanej historii, stworzyło fundamenty dla miasta, które z dumą reprezentuję w parlamencie jako Senator Rzeczypospolitej Polskiej. Miasta bogatego swą historią i tradycją, ale równocześnie odważnie patrzącego w przyszłość. Miasta, które pracowitością, przedsiębiorczością, mądrością mieszkańców i władz samorządowych przezwycięża trudności i staje się nowoczesnym, prężnie rozwijającym się centrum śląskiej gospodarki, edukacji i kultury.

Na naszych oczach speł-

nia się chińskie porzekadło „obyś żył w ciekawych czasach”. Te „ciekawe” czasy, to jednak nie tylko nieograniczone możliwości, ale też zagrożenia i obawy, którym coraz częściej musimy stawić czoło.

Dlatego nade wszystko, zarówno Nam – współczesnym, jak i Wam – naszym następcom, życzę życia w pokoju. Życzę Wam także, aby Żory z każdym rokiem stawały się jeszcze lepszym miejscem do życia, do pracy, do wychowywania i kształcenia dzieci. Życzę Wam mądrych decyzji. Tych osobistych, ale także zbiorowych, które w Waszym imieniu podejmują wybrane przez Was władze, a które czasem będą miały stra-

tegiczny wpływ na przyszłość miasta nawet za 50 lat.

Dziś, z okazji tego imponującego jubileuszu, analizujemy fakty, wydarzenia i decyzje z przeszłości, wspominamy wybitne postaci, dzięki którym miasto Żory zapisało chlubne karty w swoich dziejach. Pamiętamy jednak, że za 50 lat historią będzie to, co dziś dzieje się wokół nas, to w czym uczestniczymy i co wspólnie tworzymy. Wierzę i z całego serca życzę nam wszystkim, aby kolejne pokolenia mieszkańców Żor również mogły być dumne z naszych postaw i korzystały z efektów naszych działań.

Senator RP
Ewa Maria Gawęda



Dekarstwo mają we krwi 43 lata pracują z dachami w Żorach

Stojący u progu podjęcia ważnej życiowej decyzji Stefan Śmietana wahał się czy otworzyć swój własny warsztat dekarcki. Fachu dekarza nauczył się sam, pracując w różnych zakładach, między innymi w firmach Mrozka i Lubeckiego. Stefan należał do ludzi ceniących ciężką pracę. Zawsze zwracał uwagę na porządek oraz solidność. Możliwość bycia niezależnym na rynku otwierała nowe szanse i zagrożenia. W czasach komunizmu, niepewnej koniunktury gospodarczej, własna firma była odważną decyzją, zwłaszcza, że przecież trzeba było zacząć zupełnie od zera. Intensywne namowy żony Kingi ostatecznie przyniosły pożądany efekt.

Adam Śmietana, obecny szef firmy Dachy Śmietana, jako świadek tych wydarzeń, nie wiedział, że był to początek wieloletniej i renomowanej działalności. Zatem, przy ulicy Zielonej 3 w Żorach na tyłach działki, Stefan Śmietana własnymi siłami wybudował warsztat, którego piętro przeznaczone było na warsztat krawiecki żony, zało-

żony w 1978. Rok później dolna część budynku stała się pierwszym warsztatem dekarckim, w którym znajdowały się maszyny, własnoręcznie wykonane przez Stefana, takie jak gietarka do blachy czy gilotyna. W 1981 roku zakup dostawczego tarpana znacząco przyczynił się do rozwoju firmy.

Edukacja pokoleń

Jako że Stefan zrzeszony był w Cechu Rzemiosł Różnych w Rybniku (dopiero w latach dziewięćdziesiątych otwarto Cech w Żorach) oraz posiadał tytuł mistrza blacharstwa, mógł przyjmować do pracy uczniów. Pierwszym uczniem w firmie w wieku 15 lat został jego syn Adam. Okoliczne rodziny, słysząc o mistrzu blacharstwa przy ulicy Zielonej, chętnie wysyłały tam swoje dzieci na naukę. Do początku XXI wieku rocznie średnio przyjmowano do pięciu uczniów. W późniejszych

latach trend ten zaczął maleć, by prawie całkowicie zaniknąć obecnie. W sumie przez 43 lata działalności firma wykształciła ponad 25 uczniów,



a wielu spośród nich z powodzeniem prowadzi swoje własne działalności w rejonie Żor. Z biegiem lat w firmie zatrudniali się kolejni pracownicy, poszerzano asortyment o nowe maszyny i samochody. Na początku lat 90. współwłaścicielem został syn Adam, a pod koniec dekad naprzeciwko domu rodzinnego powstała nowa siedziba firmy, wtedy też Stefan Śmietana samodzielnie sporządził windę dekarską.

Dumni z historycznych dachów

Dzięki dynamicznemu rozwojowi, w latach dwutysięcznych firma poszerzyła działalność o roboty ciesielskie i murarskie. Jako wkład w historię Żor zaliczyć można restaurację dachów licznych kamienic na starym mieście. Ponadto firma dokony-

wała remontów dachów Kina na Starówce, MOK-u czy też wielu żorskich szkół i przedszkoli. Odrestaurowany dach żorskiego dworca PKP to również piękna wizytówka firmy. Obecnie do firmy trafiają nowe pokolenia pracowników, w tym trzecie pokolenie rodziny: syn Adama – Paweł – po ukończeniu studiów we Wrocławiu pracuje wraz z ojcem kontynuując rodzinne tradycje. Najnowsze kierunki rozwoju zakładu z ulicy Zielonej to montaż drewnianych elewacji oraz ekologicznych domów z drewna. (r)



**DACHY
ŚMIETANA**

Zakład Ogólnobudowlano-
Blacharski
Adam Śmietana
ul. Zielona 8, 44-240 Żory
tel. +48 605 544 344
biuro@dachy-smietana.pl

Pierwsze w mieście wielosalone kino Helios, prawie 80 sklepów i punktów usługowych pod jednym dachem, ponad 10 restauracji oraz kawiarni czy duża sala zabaw dla dzieci Jupiter – to wszystko zapewnia Galeria Wiślanka. Klienci centrum handlowego doczekali się w swoim mieście obiektu, dzięki któremu już nigdy więcej nie będą musieli wyjeżdżać do innych miast w poszukiwaniu odzieży i dodatków swoich ulubionych marek. Tutaj moda w komplementarny sposób łączy się z rozrywką i relaksem, co sprawia, że Wiślanka stała się ulubionym miejscem spędzania wolnego czasu w gronie rodziny i przyjaciół.

Kuchnia włoska, amerykańska, polska czy tajska? W Galerii Wiślanka wielbiciele dobrego smaku mają wszystko w zasięgu ręki przez siedem dni w tygodniu!

GALERIA WIŚLANKA – tu bije serce miasta

22 października 2020 roku w Żorach otwarto nowoczesne i jednocześnie pierwsze centrum handlowo-rozrywkowe. Tego dnia na mapie miasta pojawiło się nowe miejsce zakupów zapewniające bogatą ofertę polskich i zagranicznych marek – Galeria Wiślanka. Inauguracja obiektu natychmiast spotkała się z niezwykle entuzjastycznym odbiorem przez klientów. Wiślanka jest bowiem odpowiedzią na ich potrzeby, dając możliwość obcowania z trendami w modzie, menu z różnych zakątków świata i rozrywką na najwyższym poziomie.



Ten projekt nie mógł jednak wyglądać inaczej. Jego inwestor od zawsze cenił tradycję Żor, czego najlepszym przykładem jest jedyna w swoim rodzaju elewacja nawiązująca do historii miasta. Znał także potrzeby i oczekiwania przyszłych klientów. Galeria Wiślanka została bowiem zrealizowana przez lokalną spółkę, której prezes Teresa Jonas od lat związana jest ze śląskim biznesem, gdzie z sukcesami prowadzi firmę Dystrybucyjną Błysk oraz sieć Drogerie Polskie.

Inwestorowi przy opracowaniu koncepcji pierwszej galerii w mieście, przyświecał nadrzędny cel otwarcia nie tylko centrum pełniącego funkcję handlową, ale przede wszystkim miastotwórczą i kulturotwórczą. A z chwilą otwarcia lokalna społeczność zyskała ponad 500 nowych miejsc pracy.



Umacniamy potencjał gospodarczy Śląska

Fundusz Górnośląski SA od ponad 25 lat aktywnie działa na rzecz wsparcia małych i średnich przedsiębiorstw poprzez dostarczanie im niskoprocentowanego kapitału na inwestycje oraz bieżącą działalność. Rozwój firm z sektora MŚP umacnia potencjał gospodarczy województwa śląskiego i ma niebagatelne znaczenie również dla rozwoju przedsiębiorczości w Żorach.

Fundusz Górnośląski SA utworzono w grudniu 1995 r. na mocy postanowień Kontraktu Regionalnego dla województwa katowickiego. Wspomniana umowa została podpisana przez stronę rządową i społeczną, którą reprezentowali przedstawiciele Sejmiku Samorządowego (ówczesnego województwa katowickiego), związki zawodowe oraz liczne instytucje i organizacje gospodarcze.

Główny celem było stworzenie dogodnych warunków rozwoju regionu na tle dokonujących się w nim



Siedziba Funduszu Górnośląskiego kiedyś i dziś (Katowice ul. Sokolska 8)

znaczących i głębokich zmian oraz przeobrażeń społeczno-gospodarczych. Na podstawie powyższego Kontraktu powołano między innymi kilkanaście instytucji, których głównym zadaniem było wspieranie rozwoju przedsiębiorczości, a także tworzenie dogodnych warunków do powstawania nowych miejsc pracy w sektorze prywatnym czy przygotowanie regionu do integracji z Unią Europejską.

Fundusz Górnośląski SA, jako jedna z takich instytucji, utworzony został przez Skarb Państwa, a następnie, w późniejszym okresie, jego akcjonariuszami zostały również niektóre gminy wnoszące do Spółki aporty w postaci nieruchomości.

Na podstawie decyzji Ministra Skarbu Państwa z 4 września 2001 r. akcje Funduszu należące do tej pory do Skarbu Państwa przekazane zostały Województwu Śląskiemu.

Z biegiem czasu, wraz z rozwojem rynku kapitałowego, również i misja Funduszu uległa przeobrażeniu i dzisiaj koncentruje się na finansowym wsparciu sektora mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, przy wykorzystaniu zarówno środków własnych, jak i pochodzących z programów unijnych. Do podstawowych zadań statutowych Spółki należy:

- realizacja zadań o charakterze publicznym, powierzonych przez organy administracji

- rządowej i samorządowej, prowadzenie działań o charakterze informacyjnym, edukacyjnym, szkoleniowym i doradczym, mających na celu inicjowanie, wspieranie i promowanie rozwoju przedsiębiorstw, w tym przedsiębiorstw społecznych,
- pozyskiwanie i zarządzanie zewnętrznymi źródłami finansowania, w szczególności pochodzącymi z funduszy Unii Europejskiej, przeznaczonymi na przedsięwzięcia rozwojowe,
- wspieranie internacjonalizacji przedsiębiorstw poprzez ich promocję i pomoc w poszukiwaniu partnerów gospodarczych,

- przyciąganie kapitału zewnętrznego dla finansowania inwestycji w województwie śląskim,
- tworzenie regionalnego rynku kapitałowego,
- powiększanie kapitału własnego przez emitowanie akcji, obligacji, certyfikatów lub innych papierów wartościowych,
- obejmowanie i nabywanie udziałów i akcji przedsiębiorstw oraz zarządzanie nimi w celu osiągnięcia maksymalnej efektywności ekonomicznej,
- nabywanie i zbywanie papierów wartościowych oraz innych instrumentów finansowych,
- nabywanie nieruchomości i ruchomości w celu ich gospodarczego wykorzystania lub zbycia,
- świadczenie usług leasingowych, faktoringowych oraz innych usług finansowych, z wyłączeniem czynności bankowych,
- współpraca z podmiotami krajowymi i zagranicznymi w celu realizacji zadań Spółki,
- finansowanie przedsięwzięć restrukturyzacyjnych i rozwojowych.

Fundusz Górnośląski SA oferuje przedsiębiorcom:

- pożyczki inwestycyjne oraz obrotowe
- dotacje na usługi szkoleniowe i doradcze dla MŚP
- oferta sieci „Enterprise Europe Network”
- poręczenia kredytów, pożyczek, leasingów, wadium oraz należytego wykonywania umowy dla firm z sektora MŚP
- wsparcie procesu internacjonalizacji działalności biznesowej poprzez projekty międzynarodowe „Global Silesia” oraz „InterSilesia” realizowane przy współpracy z Urzędem Marszałkowskim.

Do końca 2021 roku Fundusz Górnośląski SA udzielił 2799 pożyczek dla 2345 przedsiębiorstw na kwotę ponad 696,7 mln złotych oraz 135 mln złotych dofinansowania w ramach projektów, których celem jest podnoszenie kwalifikacji pracowników MŚP. Ze szkoleń i innych form kształcenia skorzystało 30.000 osób, dzięki czemu 8.000 firm zrealizowało swoje cele.

Więcej informacji na stronie www.fgasa.pl

Kolejarz to zawód z misją

Rozmowa z Patrykiem Świrskim, prezesem zarządu Kolei Śląskich

Z prezesem Kolei Śląskich Patrykiem Świrskim rozmawiamy m.in. o ogromnym zainteresowaniu symulatorem pojazdu kolejowego, jego wykorzystaniu w pracy przewoźnika oraz nowych formach współpracy ze śląskimi instytucjami.

– W wakacje w całej Polsce wasz symulator stał się jednym z bardziej poczytnych tematów w prasie branżowej i w mediach społecznościowych. Pojawiły się również wzmianki w publikacjach mainstreamowych. Jak teraz ocenia pan zainteresowanie waszą inwestycją?

– Przypomnijmy, że Koleje Śląskie dysponują ultranowoczesnym symulatorem pojazdu kolejowego. Jest on odzwierciedleniem, w skali 1:1, prawdziwej kabiny pojazdu trakcyjnego najnowszej generacji typu Elf 2/22 WEd. Pulpit maszynisty jest odwzorowany w 100% z każdym urządzeniem, które znajduje się w

prawdziwym składzie. Tym samym symulator zapewnia rzeczywiste warunki pracy maszynisty, z uwzględnieniem każdego aspektu prowadzenia autentycznego pojazdu szynowego.

Dla nas to przede wszystkim narzędzie pracy. Zapewniamy maszynistom ten sam model możliwości stałego podnoszenia kwalifikacji jak np. w lotnictwie cywilnym. W ramach godzin treningowych mogą przećwiczyć dowolny scenariusz, niezależnie od stopnia prawdopodobieństwa jego wystąpienia. Co bezpośrednio przekłada się na najważniejszy priorytet każdego przewoźnika, czyli zapewnienie i utrzymanie

najwyższych standardów bezpieczeństwa. Ponadto pracownicy czują się pewniej. Wszelkie wątpliwości, potrzeby doskonalenia wybranych manewrów czy chęć sprawdzenia się w warunkach ekstremalnych mogą przetestować w kontrolowanym środowisku wirtualnym – pod baczny okiem naszych instruktorów. Jesteśmy organizacją, która zawsze szuka rozwiązań zapewniających optymalizację swoich procesów oraz umożliwiających pełne wykorzystanie efektów synergii i skali. W przypadku naszego symulatora mamy doskonały przykład synergii. I to na wielu poziomach – od kwestii dotyczących środowiska pracy



Patryk Świrski, prezes Kolei Śląskich zapewnia, że symulator pociągu daje maszynistom duże możliwości podnoszenia kwalifikacji zawodowych

(zwl. w zakresie planowania działań zespołowych i stałego podnoszenia kompetencji) do zagadnień zw. z psychologią wykonywania zawodu o zwiększonej grupie czynników stresogennych oraz ich mitygacji.

– Jednak korzystają z niego nie tylko profesjonalści...

– Zgadza się, to jeszcze inny element w puli synergii korzystania z naszego urządzenia. Cały czas odwołujemy się do pasjonatów kolejarstwa, którzy pragną znaleźć się w kabinie „Elfa” oraz przemierzać wirtualne szlaki. I robią to nie raz. Mamy użytkowników, którzy korzystali kilkakrotnie z wirtualnego przejazdu i zapewniali, że jeszcze wrócą. Zachęcamy osoby, których wiek wskazuje, że wkrótce będą podejmowały życiowe wybory dot. przyszłej ścieżki kariery, by rozważyły możliwość trwałego związania się z naszą piękną branżą. Niech pierwsza jazda w symulatorze KŚ pomoże we właściwym wyborze zawodu.

Dla mnie zapewnienie płynnego transferu know-how jest jednym z najważniejszych zadań zarządczych. Nie tylko w związku ze zmianami pokoleniowymi, ale również z proaktywnym podejściem

do bardzo dynamicznej rzeczywistości. To nasza lekcja m.in. po pandemii i rekonfiguracji modelu pracy. Ale wracając do symulatora. Zachęcam każdego do odwiedzin KŚ i skorzystania z możliwości poznania pracy maszynisty z tej unikatowej perspektywy.

– Czytamy o ofercie Kolej na Zniżki. To chyba dość nietypowe, by z biletem kolejowym pójść do opery...

– Wręcz przeciwnie. To następny przykład synergii. Kolejarz to zawód z misją. Dzięki nam dzieci i młodzież dojeżdżają do szkół i na uczelnie wyższe. Dzięki nam każdego dnia setki tysięcy osób mogą dojechać do pracy, do lekarza, do bliskich. To wielka odpowiedzialność i praca, w której nie ma kompromisów w spełnianiu rygorystycznych norm bezpieczeństwa. A efektywny transport zbiorowy to fundament każdej nowoczesnej gminy, nowoczesnego miasta. Przypominam te truizmy, bo często pomija się ich istotność. A wystarczy np. kwadrans opóźnienia, by radykalnie zmieniła się sytuacja osób, które bazują na skomunikowaniach i krótkich czasach przesiadek. Ktoś nie zdąży na ważny test czy rozmowę kwalifi-

kacyjną, ktoś straci kolejkę u lekarza itd. My wiemy, jak wielką spoczywa na nas odpowiedzialność, dlatego zawsze robimy wszystko, by podróżny, nasz klient, był na pierwszym miejscu. Nie możemy stracić jego zaufania czy go zawieść. I dlatego szukamy również dodatkowych możliwości wzmacniania relacji z pasażerem. Jedną z wielu takich inicjatyw jest oferta Kolej na Zniżki. Możliwość tańszego nabycia biletu do instytucji kultury do korzyści dla wszystkich stron. Podróżny zyskuje bonifikatę. Przewoźnik – możliwość oryginalnej promocji, a ośrodek kultury widza. Jesteśmy podmiotem publicznym, zatem współpracujemy z innymi organizacjami publicznymi jest naturalnym działaniem. Do tego dodajmy stałe dążenie do uzyskania trwałej przewagi konkurencyjnej (np. wobec transportu indywidualnego) oraz zapewnianie kompleksowej multioferty dla mieszkańca regionu. W takim ujęciu „kolejowy bilet do opery” nie tylko ma sens, ale przede wszystkim wpisuje się w budowanie nowoczesnych przestrzeni społecznych, w których organizacje publiczne zapewniają zintegrowane, konkurencyjne i komplementarne oferty komunalne. Dodam, że stale będziemy rozszerzać listę podmiotów, z którymi współpracujemy w ramach „Kolei na Zniżki”. Chcemy, by nasz bilet nie był tylko oczywistym potwierdzeniem nabycia prawa do przejazdu, lecz również stał się swoistym zaproszeniem do świata sztuki, kultury i rozrywki.

– Dziękuję za rozmowę.

Bilet śląski nową propozycją Kolei Śląskich od 17 października

Oferta przeznaczona dla osób korzystających z komunikacji miejskiej organizowanej przez Zarząd Transportu Metropolitalnego (ZTM Katowice) – autobus, tramwaj, trolejbus oraz pociągów Kolei Śląskich (KŚ).

Bilet Śląski wydaje się na życzenie podróżnego, na przejazd: „tam i z powrotem” w określonej relacji w klasie 2 pociągów KŚ, przewidzianych w rozkładzie jazdy oraz liniami autobusowymi, tramwajowymi oraz trolejbusowymi orga-

nizowanymi przez ZTM na terenie jednego wybranego miasta (gminy), dwóch wybranych miast (gmin) lub na całej sieci ZTM.

Bilet Śląski uprawnia do nieograniczonej liczby przejazdów, wyłącznie drogą najkrótszą wskazaną na bilecie, między wszystkimi stacjami (przystankami) odcinka linii kolejowej, na który został wydany oraz w zależności

od wskazania podróznego na liniach organizowanych przez ZTM: na terenie jednego wybranego miasta (gminy) – „Miasto 30”; na terenie dwóch wybranych miast (gmin) – „2 Miasta 30”; na całej sieci ZTM – „Sieć 30”.

Bilet Śląski wydaje się na okres jednego miesiąca, np. od 6 grudnia do 5 stycznia, od 1 października do 31 października. Szczegółowe informacje znaleźć można na stronie Kolei Śląskich (www.kolejeslaskie.com).

(ska)



Bilet Śląski to efekt współpracy Kolei Śląskich i Zarządu Transportu Metropolitalnego

AKADEMIA GÓRNOŚLĄSKA IM. WOJCIECHA KORFANTEGO

(DAWNIEJ GÓRNOŚLĄSKA WYŻSZA SZKOŁA HANDLOWA)

KSZTAŁCI W ŻORACH JUŻ 20 LAT



Minęły już dwie dekady, odkąd Akademia Górnośląska (dawniej GWSH), kształci w Żorach. Od tej pory zarówno miasto, jak i Uczelnia, przeszła wiele zmian na lepsze.

Wydział Zamiejscowy ówczesnej GWSH (dziś Akademii Górnośląskiej) powstawał w trudnych dla Żor czasach. Miasto, jak i większość subregionu, borykało się wówczas z wieloma problemami restrukturyzacji – głównie wysokim bezrobociem. Wielu mieszkańców jeszcze pamięta ten trudny okres. Tworzenie filii w tych warunkach było nie lada wyzwaniem. Wyzwaniem, któremu jednak Uczelnia sprostała.

Rektor Akademii Górnośląskiej, dr hab. Krzysztof Szaflarski, prof. AG wspomina, że w tworzeniu Wydziału Zamiejscowego Uczelnia mogła liczyć na wsparcie władz samorządowych. Prezydent Żor Waldemar Socha wsparł to przedsięwzięcie.

Pierwszym dziekanem Wydziału Zamiejscowego w Żorach został doc. dr Krzysztof Piskorzyc. Obecnie funkcję tę pełni dr Aleksander Wolski. Jak podkreśla dziekan, Wydział Zamiejscowy w Żorach wpisał się w krajobraz miasta i południowo-zachodniej części województwa śląskiego. Co ważne, AG w Żorach przez cały czas intensywnie pracuje nad tym, aby jej oferta edukacyjna była atrakcyjna dla studentów i odpowiadała na zapotrzebowanie rynku pracy. Uczelnia uwzględnia sugestie środowisk lokalnych (m.in. pracodawców, przedstawicieli szkolnictwa, samorządu) i konsultuje na bieżąco różne pomysły. A wszystko po to, by kształcić specjalistów, którzy bez problemu odnajdą się na rynku pracy.

Co przemawia za podjęciem studiów w AG w Żorach?

Kameralna, przyjazna atmosfera, renoma Uczelni, specjalistyczna kadra, a także zajęcia prowadzone w formie warsztatów, dzięki którym studenci zdobywają zarówno wiedzę teoretyczną, jak i umiejętności praktyczne. W ofercie Wydział Zamiejscowy AG w Żorach proponuje studia I stopnia na kierunkach **Zarządzanie** oraz **Finanse i Rachunkowość**. Ich absolwenci mogą kontynuować kształcenie w ramach studiów II stopnia na pokrewnych kierunkach, w siedzibie głównej AG w Katowicach. Z kolei na kierunku **Administracja** studenci mogą kontynuować nauczanie na II stopnia w AG w Żorach.

Akademia Górnośląska im. Wojciecha KorfanteGO jest najstarszą niepubliczną uczelnią na Śląsku. Powstała w 1991 roku. Obecnie kształci na 13 kierunkach studiów I i II stopnia oraz na jednolitych studiach magisterskich. Główna działalność AG naukowa i dydaktyczna prowadzona jest przez Wydział Zarządzania, na którym działa 8 kierunków studiów. Drugi duży wydział – Wydział Medyczny, kształci na 3 kierunkach studiów, również w ramach Monoprofilowego Centrum Symulacji Medycznych. Trzecim wydziałem jest Wydział Nauk Stosowanych, na którym kształcą się studenci pedagogiki. Uczelnia posiada również dwa zagraniczne wydziały zamiejscowe w Wiedniu i Ostrawie. W ciągu 30 lat Uczelnia wypromowała 23 doktorów i doktorów habilitowanych oraz łącznie prawie 64 000 absolwentów studiów podstawowych oraz podyplomowych.

Dziekan Wydziału Zamiejscowego AG w Żorach dr Aleksander Wolski

„Z perspektywy 20 lat, które minęły, możemy stwierdzić, że powstanie w Żorach Wydziału Zamiejscowego naszej Uczelni przyczyniło się do zmiany struktury wykształcenia i mam nadzieję również rozwoju miasta. Wiedzieć, że uczestniczy się w budowaniu czegoś dobrego daje niezwykłą satysfakcję”.



XV ŻORSKI BIEG ULICZNY

ponad tysiąc osób na dwóch dystansach

Wniedzielę, 16 października w Żorach odbył się jubileuszowy, XV Żorski Bieg Uliczny na dystansie 10 km, poprzedzony Biegiem po Zdrowie na nieco krótszej pętli liczącej 2,5 km.

Równo o 11.00 650 biegaczy wyruszyło na trasę Biegu po Zdrowie liczącego 2,5 km. W biegu udział brały całe rodziny, dzieci, młodzież, osoby niepełnosprawne, byli też biegacze z psami. O 12.00 z kolei ruszył bieg główny na

10 km. Udział w nim wzięło ponad 530 osób.

Najszybsi na mecie

Jako pierwszy na mecie pojawił się Dymtro Didovodiuk (czas 30 minut 49 sekund). Jako drugi linię mety przekroczył Mateusz Mrówka (31 minut 36 sekund). Na najniższym stopniu podium uplasował się Aleksander Dragan (32 minuty i 7 sekund).

Wśród pań najszybsza była Valentyna Veretska (35 minut i 41 sekund). Drugie

miejsce na mecie przypadło Sabinie Jarząbek (36 minut i 5 sekund), a trzecie Olesi Didovodiuk (37 minut, 17 sekund).

Gość specjalny

Iga Baumgart-Witan

Iga jest utalentowaną polską lekkoatletką, specjalizującą się w biegu na 400 metrów oraz w sztafecie. Mistrzynią olimpijską w sztafecie mieszanej 4 x 400 metrów, wicemistrzynią olimpijską w sztafecie 4 x 400 metrów. Srebrną i brązową medalistką Mistrzostw Świata

oraz Mistrzynią Europy w sztafecie 4 x 400 metrów. A niedawno, bo podczas sierpniowych Mistrzostw Europy w Monachium wywalczyła ze swoimi koleżankami ze sztafety srebrny medal.

Wśród biegaczy znaleźli się między innymi naczelnik wydziału promocji, kultury i sportu Adrian Lubszczyk, poseł Krzysztof Gadowski, przewodniczący Rady Miejskiej w Żorach Piotr Koszyła, radny Miasta Żory Kamil Owczarek czy radny Miasta Żory Arkadiusz Kuś.

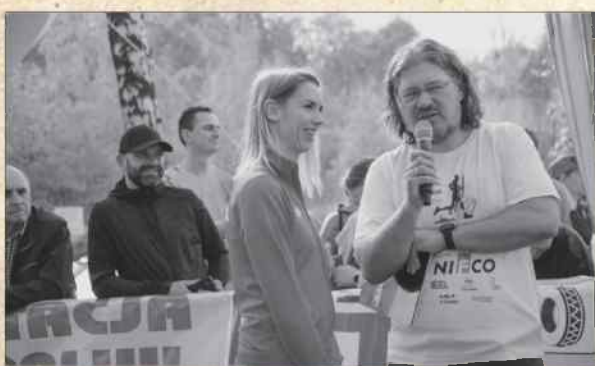
AgaKa



Bieg po Zdrowie odbywał się na dystansie 2,5 km



Start biegu głównego na 10 km



Gość specjalny biegu Iga Baumgart-Witan w rozmowie z Robertem Krzyżaniakiem



W Biegu po Zdrowie zawodniczki na wózkach wystartowały jako pierwsze



Przewodniczący rady miejskiej Piotr Koszyła, poseł Krzysztof Gadowski i radny Arkadiusz Kuś w Biegu po Zdrowie



**Górnice Przedsiębiorstwo Inwestycyjne
Sp. z o.o.**

**PRAWDOPODOBNIENIE NAJLEPSZE NA RYNKU GÓRNICZE PRZEDSIĘBIORSTWO INWESTYCYJNE
W RYBNIKU PRZY ULICY REYMONTA 40 (CENTRUM) - TEL. 32 422 35 62**

**ZATRUDNI JESZCZE DO PRACY W KOPALNI BORYNIA (JSW S.A.),
ORAZ NA KOPALNIACH PGG (CHWAŁOWICE, JANKOWICE)**

DODATKOWYCH PRACOWNIKÓW !

**- W TYM: GÓRNIKÓW, GÓRNIKÓW STRZAŁOWYCH, ELEKTRYKÓW, ŚLUSARZY,
CIEŚLI ORAZ PRACOWNIKÓW DOZORU I INNYCH**

PEWNA praca na NIEPEWNE czasy!

- Oferujemy m.in. umowy o pracę na czas nieokreślony, lub kontrakty wieloletnie.
- Zapewniamy legalne zatrudnienie, a pracownikom którzy po raz pierwszy podejmą pracę pod ziemią bezpłatną naukę zawodu, kursy i szkolenia, oraz bezpłatne studia na kierunku górnictwem.
- OSOBOM W TRUDNEJ SYTUACJI ŻYCIOWEJ ZAPEWNIAMY BEZZWROTĄ POMOC FINANSOWĄ W WYSOKOŚCI 2 000 ZŁ.
- DODATKOWO OFERUJEMY BONY ŻYWNOŚCIOWE - SIĘGAJĄCE KWOTY 1 100 ZŁ NA MIESIĄC.
 - A PO PRACY TAKŻE WCZASY POD GRUSZĄ,
- A DLA DZIECI PRACOWNIKÓW ZWRACAMY KOSZTY TZW. ZIELONEJ SZKOŁY.

**ZAPRASZAMY TAKŻE EMERYTOWANYCH
PRACOWNIKÓW KOPALŃ.**

**JEŻELI JESTEŚ NIEDOCENIANY
PRZEZ OBECNEGO PRACODAWCĘ,
TO ZMIEN PRACĘ!
Z NAMI PRZETRWASZ KRYZYS.**

PRZYNIEŚ "PASEK" - U NAS ZAROBISZ O WIELE WIĘCEJ!



Napaść Niemiec na Polskę rozpoczęła się koło Rybnika

Niemiecka napaść na Polskę rozpoczęła się 1 września atakiem na Westerplatte o 4.45? A może 5 minut wcześniej nalotem bombowym na Wieluń? Nic z tego. Wodzislawianin Tomasz Muskus odkrył bowiem dokumenty, z których wynika, że pierwsze walki rozpoczęły się po 3.14 na... przedpolach Rybnika.

Przełomowe odkrycie

Symbolem początku napaści hitlerowskiej III Rzeszy Niemiec na II RP od lat pozostaje atak niemiecki na składnicę wojskową na Westerplatte w Gdańsku. Napaści wojsk lądowych Rzeszy na Polskę towarzyszyły naloty bombowe na polskie miasta. Pierwszym zbombardowanym przez niemiecką Luftwaffe miastem był Wieluń. Niemieckie samoloty nad tym miastem miały pojawić się o 4.40. Być może wkrótce w podręcznikach będą uczyć o tym, że wojna obronna rozpoczęła się jednak półtorej godziny wcześniej, o 3.14 na przedpolach Rybnika. Tak w każdym razie wynika z telegramów, które odkrył Tomasz Muskus, pasjonat historii rodem z Wodzisławia Śl. i działacz polonijny w Anglii. W Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie odnalazł dwa rozszyfrowane telegramy Armii

Kraków. „Na bezpośrednim przedpolu Rybnika własne oddziały w styczności z nieprzyjacielem stwierdzono około 3.14 30 czołgów” – można przeczytać w telegramie o numerze A II 9/21. W kolejnym można przeczytać, że „o świcie w godzinach 3.30 – 5.00 nieprzyjaciół przekroczył granice polski”. Autorem telegramów jest ppłk Marian Zdon, który był szefem Oddziału II sztabu Armii Kraków – tłumaczy Tomasz Muskus.

Armia Kraków była związkiem operacyjnym, którego zadaniem w trakcie wojny obronnej było zabezpieczenie Górnego Śląska i zachodniej Małopolski. Jednym z jej elementów była 6 Dywizja Piechoty, której Oddziały Wydzielone „Rybnik” i „Wodzisław” zabezpieczały obszar ziemi rybnickiej i wodzisławskiej.

Granica zapłonęła przed 4.00

W Rydułtowach stacjonował oddział wartowniczy, którego zadaniem było wysadzenie tunelu kolejowego na wypadek niemieckiego ataku. Oddziałem tym dowodził por. Kupfer. Przez wiele lat uważano, że podobnie jak kilku innych żołnierzy jego oddziału, zginął podczas odwrotu w czasie starcia na Głównych. Otoczony przez wroga por. Kupfer, nie chcąc dostać się do niewoli, miał strzelić sobie w serce. Przez wiele lat był uznany za poległego. Tomasz Muskus wyjaśnia, że historia potoczyła się zgoła inaczej. W londyńskim Instytucie Polskim znalazł przetłumaczoną na język polski niemiecką publikację opisującą działania 5 Dywizji Pancerniej Wehrmachtu, atakującej na Rybnik, Wodzisław, Żory i dalej. Autorzy publikacji przyznają, że działania na przedpolach Rybnika, Rydułtów, ale też w Bukowie, Olzie i Boguminie na mostach granicznych, toczyły się 1 września już przed 4.00. Opisują również starcie z oddziałem por. Kupfera w Głównych. W przypisie autorzy niemieckiej publikacji wyjaśniają, że uznany za poległego Kupfer niespodziewanie przeżył wojnę, o czym poinformowała grubo ponad 30 lat od rozpoczęcia wojny „Gazeta Krakowska”.

wysadzono tunel kolejowy w Rydułtowach?

Tomasz Muskus pokazuje nam przedruk „Gazety Krakowskiej” z 1 września 1972 r. W numerze tym opublikowany został list Teda Larysa z Nowego Jorku. Larys wyjaśnił w nim, że jest owym... por. Kupferem, którego oddział wysadził 1 września 1939 r. tunel kolejowy w Rydułtowach, a na dowód dołączył do listu fotokopię zaświadczenia tożsamości wydanego przez Polską Misję Wojskową. W liście wyjaśnił też, że rzeczywiście otoczony na Głównych strzelił sobie w serce, ale kula odbiła się od żebra i szczęśliwie przeżył, został zabrany do szpitala w Rydułtowach, gdzie przeszedł operację a resztę wojny spędził w obozie, skąd został uwolniony przez aliantów. – Zachował się niczym kpt. Władysław Raginis pod Wizną – porównuje zachowanie por. Kupfera Tomasz Muskus. Co ważne, w liście Larys/Kupfer pisze, że sygnał do wyburzenia tunelu z dowództwa otrzymał o 4.00, kiedy został poinformowany przez dowództwo, że rozpoczęła się wojna. „Niemcy przekraczają granicę, wykonać rozkaz” – brzmiała komenda, którą otrzymał por. Kupfer.

Już nie Westerplatte. Wojna zaczęła się u nas

To kolejny dowód na to, że atak Niemiec na Polskę rozpoczął się już między 3 a 4 w nocy. Rozpoczął się na terenie ziemi rybnickiej i wodzisławskiej, a nie o 4.45 atakiem na Wester-



Według doniesień Tomasza Muskusa, pierwsze walki drugiej wojny światowej rozpoczęły się na ponad godzinę przed ostrzałem Westerplatte

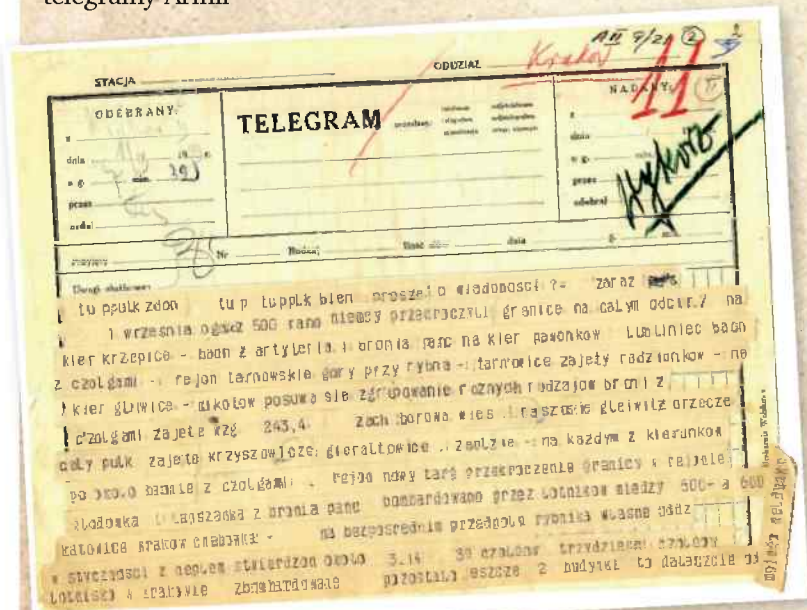
platte. – Historycy mówili, że być może wojna rozpoczęła się gdzieś indziej niż na Westerplatte, ale zawsze podkreślali, że być może tak było. A teraz mamy kilka dowodów na to, że na pewno tak było, że pierwsze akordy wojny miały miejsce w naszym regionie, że wojna rozpoczęła się atakiem na przedpola Rybnika, Rydułtów i atakiem na mosty graniczne w Olzie, Bukowie i Boguminie – podkreśla Tomasz Muskus.

Zapomniane oddziały

Wskazuje, że wśród pierwszych żołnierzy walczących w wojnie obronnej 39' byli żołnierze zupełnie zapomnianego oddziału wydzielonego „Wodzisław”. – Tego oddziału nie ma praktycznie na żadnych mapach. Jakby nie istniał, a przecież wiemy, że w rejonie Bożej Góry w Mszanie niewielki oddział rotmistrza Ottona Zygmunta Ejsmonta, dowodzącego właśnie OW „Wodzisław”, zatrzymał atak niemieckich czołgów, w zasadzie niwecząc plan zdobycia

Pszczyny i mostów na Wiśle jeszcze 1 września – tłumaczy Muskus. Przypomina o mało znanym, a przez to zapomnianym fakcie, że granicę z Niemcami obsadzały też Powstańcze Bataliony Obrony Narodowej, w skład których wchodził powstańcy śląscy, również ci z naszego regionu, tacy jak Józef Michalski, Maksymilian Iksal, Wilhelm Prokop, Józef Balacar, Wiktor Brachmański i wielu innych. Oni osłaniali granicę, a po rozkazie wycofania się brali udział m.in. w walkach o Żory i w boju o Bożą Górę, uzupełniając skład OW „Wodzisław”. Dzięki temu Armia Kraków, mimo naporu wroga, mogła przeprowadzić zorganizowany odwrót, podczas gdy Niemcom chodziło o jej otoczenie i zniszczenie. – Udział tych jednostek we wrześniowych walkach jest zupełnie przemilczany. Jakby ich nie było. A przecież to oni pierwsi walczyli z niemieckim najeźdźcą – podsumowuje Tomasz Muskus.

Artur Marcisz



Telegramy nadane przez ppłk Zdon do sztabu Armii Kraków, w których informuje o tym, że pierwszy kontakt oddziałów polskich z nieprzyjacielem miał miejsce o 3.14 na przedpolach Rybnika, a cała granica, za którą odpowiadała Armia Kraków, została przekroczona przez wroga między 3.30 a 5.00

Wykonać rozkaz. Kiedy

Tower School of English uczy na żorskim ryнку już od 2002 r.

Zawsze lubiliśmy podróżować i pomysłeliśmy, żeby zaprosić lektorów z całego świata, aby uczyli j. angielskiego i przybliżali swoje kraje naszym uczniom w Żorach.

I tak zatrudniliśmy ponad 70 native speakerów, którzy nauczyli kilka tysięcy słuchaczy w 3 szkołach (+ Katowice i Jastrzębie).

Naszym lektorem od ponad 9 lat jest m.in. ab-

solwent Oxford University – Gareth z UK, a w tym miesiącu dołącza 3 nowych lektorów. Nauczymy Cię mówić po angielsku. W tym roku również j. hiszpański.

Już w listopadzie zapraszamy na lekcje do nowiutkich, świeżo wyremontowanych sal na I piętrze kamienicy na Rynek 4.

Ewa i Piotr Dyrda z Żor
tel. 32 47 52 216

20 ROK SZKOLNY
Z WAMI
Tower
SCHOOL OF ENGLISH



Na zdjęciu nasi pierwsi lektorzy: Shazleen z Australii i Jake z Kalifornii, USA i właściciele. Fotografia z 2002 r.



Historyczny rys Urzędu Pracy w Żorach

Urząd Pracy w Żorach jest trwale wpisany w historię naszego miasta. Powstał w 1991 r., kiedy w Polsce zostały zapoczątkowane zmiany systemowe. Siedziba mieściła się w nieistniejącym dziś budynku przy ul. Wodzisławskiej 15, gdzie własnymi siłami pracownicy biura pod kierownictwem ówczesnego kierownika – Urszuli Kirmel, urządzali budynek pod potrzeby licznych klientów. Działania urzędu były w tym czasie skoncentrowane na zabezpieczeniu socjalnym i zapewnieniu bezrobotnym dostępu do zasiłku.

Rok później, w 1992 r. siedziba została przeniesiona do nowego lokum przy ulicy Dworcowej 7. Wtedy też w urzędzie pracy pojawiły się pierwsze komputery, nastąpił rozwój usług pośrednictwa pracy i poradnictwa zawodowego. Standaryzacja



1991 r. Kadra PUP
przed budynkiem przy ul.
Wodzisławskiej



2022 r. Obecna siedziba PUP

usług wymusiła przeniesienie urzędu pracy do większego budynku i na jego potrzeby w 1996 r. zaadaptowano miejsce po



byłym przedszkolu przy ul. Osińskiej 48, gdzie mieści się do dziś.

Urząd przez lata zmieniał się i przeszedł metamorfozę od wypłacania „kuroniówki” po aktywną pomoc. Obecnie już nie tylko bezrobotnym, ale również pracodawcom, cudzoziemcom, uczniom i osobom niepełnosprawnym. Mając na uwadze dobro każdego mieszkańca Żor i działając na rzecz społeczności lokalnej, nieustannie rozwija się dopasowując swoje usługi do potrzeb lokalnego rynku pracy.

Za swoje działania został uhonorowany przez ministerstwo medalem „Pro Publico Bono”, odznaczeniem „Primus in agendo”, uzyskał tytuł Lidera Aktywizacji Osób Młodych, Laureata Ogólnopolskiego Tygodnia Kariery, a pośród kadry PUP znajdują się pracownicy odznaczeni złotą i srebrną Odznaką za Zasługi dla Województwa Śl.

Radio Żory – miejskie radio internetowe

Idea powstania radia pojawiła się w związku ze stworzeniem klasy o profilu dziennikarskim w I Liceum Ogólnokształcącym z Oddziałami Dwujęzycznymi im. K. Miarki w Żorach. Początkowo miało to być studio, służące uczniom klasy dziennikarskiej – dlatego też pierwotna nazwa tego przedsięwzięcia brzmiała Radio Floryda. Z czasem okazało się, że taka formuła pracy ma swój potencjał, zostało ono przekształcone w miejskie radio internetowe – Radio Żory. W swej pierwotnej wersji podlegało szkole – opłaty legalnościowe ponosiła Rada Rodziców, a sprzęt został zakupiony dzięki przychylności prezydenta miasta Waldemara Sochy.

W kolejnym roku opiekę nad radiem przejął Miejski Ośrodek Kultury, w którym wygospodarowano



niewielką przestrzeń dla radia. Teraz radio jest częścią Miejskiej Biblioteki Publicznej, w której przygotowano profesjonalne, dobrze wyposażone studio, w nim realizowane są audycje zgodnie z ramówką, nagrywane są też podcasty z udziałem mieszkańców miasta i inne nagrania wynikające z potrzeb instytucji i mieszkańców.

Zespół redakcyjny tworzą nie tylko mieszkańcy miasta, na przestrzeni lat nawiązaliśmy współpracę ze społecznymi dziennikarzami nie tylko z Polski ale i Europy czy Azji. Przez 13 lat



istnienia radia przewinęło się w nim ponad 100 dziennikarzy, od tych doświadczonych zawodowo do tych, którzy na naszej antenie stawiali swoje pierwsze kroki dziennikarskie.

Przestrzeń radia społecznego ma swoją specyfikę w trzecim sektorze mediów – dziennikarze prowadzą audycje społecznie – za darmo. Jedynym ograniczeniem a jednocześnie naszym wsparciem jest prawo prasowe czy kodeks etyki dziennikarskiej. Nie mamy reklam, a muzyka która nam towarzyszy jest tą, którą lubimy i słuchamy na co dzień.

Radio ma przed sobą wyzwania, pojawiły się pytania



o przyszłość, czy rozwinie swoje działania tak, aby rozszerzyć format audycji tak jak inne stacje radiowe, w stałe, całodienne bloki informacyjne? Co wymaga zmiany rytmu pracy w radiu z tego wieczornego na całodzienny.

Czas pokaże jakie pojawią się rozwiązania w tym przypadku. Kto tworzy radio i jak ono działa? Dwie ważne przesłanki – jedna to realizatorsko-dźwiękowa, którą od samego początku prowadzi Adam Kotlarski, który zaczął swoją przygodę z radiem jako licealista, adept klasy dziennikarskiej w „Miarce”.

Druga to ta związana ze sztabem dziennikarzy, któ-

rych trzeba przeszkolić, porozmawiać o ich umiejętnościach, pomysłach jakimi chcą się dzielić na antenie radiowej. I tą przesłanką redakcyjną zarządza Agnieszka Kraińska – pomysłodawczyni klasy dziennikarskiej i radia. W roli redaktor naczelnej i dziennikarki poświęciła wiele godzin na budowanie marki radia w przestrzeni miasta.

Radio to ludzie, ich pasje zainteresowania, którymi chcą się dzielić z innymi. Radio Żory to miejsce spełnienia marzeń wielu osób o pracy w mediach. Radio Żory to audycje podróżnicze „Gorączka podróży”, audycje z muzyką z gramofonu „Środowa kolekcja”, Muzyczna Lista Oziego, o tradycjach i kulturze Śląska, wywiady z ciekawymi ludźmi, Biblioteka Babel, Słuchasz Nowin Żorskich, Żorski Wywiad Specjalny,

Radio Żory MIEJSKIE RADIO INTERNETOWE

75/75 – książki mają głos, Czwartek z Kulturą, audycje muzyczne: Na Luzie, Godzina z Bluesem, Dobry Wieczór Folk, U Brody na Strychu.

Nasza redakcja reaguje na bieżące wydarzenia w kraju i na świecie. Efektem osadzenia w rzeczywistości społeczno-politycznej jest stworzenie możliwości prowadzenia audycji w języku ukraińskim, skierowanej do przybyłych w związku z wojną w Ukrainie nowych mieszkańców miasta, ale też niesienie dobrego słowa i wsparcia tym, którzy w Ukrainie walczą o jej niepodległość. Audycję „Głos Ukrainy” – niezwykle ciekawie, mądrze i odważnie prowadzą wspólnie nastolatki Liza Vahina i Nastia Lohaszenko.

Zapraszamy do zapoznania się z ramówką radia i słuchania Radia Żory w Internecie.

Agnieszka Kraińska
– redaktorka naczelna Radia Żory



Ratusz stał w innym miejscu, niż powszechnie sądzono

Wyjatkowego odkrycia dokonano podczas obecnej przebudowy fontanny na żorskim rynku, połączonej z rewitalizacją ul. Klimka i Parku Staromiejskiego. Okazało się, że natrafiono w tym miejscu na fragmenty starego ratusza. To zaskakujące, bo do tej pory panowało przekonanie, że ratusz stał niegdyś po drugiej stronie rynku, w miejscu obecnej karuzeli „Żorzanki”.

To odkrycie burzy dotychczasowe przekonania o lokalizacji ratusza sprzed wielkiego pożaru miasta w 1807 roku. – W planach miasta z 1811 roku, wykonanych po pożarze, widoczny był odbudowywany ratusz. Ale nie po tej stronie, co na wędzience Wernera. Opublikowaliśmy te plany niedawno w Kalendarzu Żorskim, gdzie opisywałem poszczególne budynki. Już wtedy zwróciłem uwagę, że ratusz na planach jest dziwnie ulokowany, bo nie w tym miejscu, gdzie spodziewaliśmy się go znaleźć, ale może twórcy planu się pomylili. Natomiast jest jeszcze

drugi plan miasta, znacznie starszy, z 1749 roku, wykonany przez wojskowe służby kartograficzne Królestwa Pruskiego. Oryginał ma 9x9 cm i znajduje się w Berlinie. Na tej starszej mapie również ratusz zaznaczony jest po przeciwnej stronie rynku, niż namalował to Werner. Z innych zapisków nie wynika, gdzie stał ratusz, do tej pory wszyscy opierali się głównie na rycinie F.B. Wernera – wyjaśnia Tomasz Górecki z Muzeum Miejskiego w Żorach. Co ciekawe, badania georadarowe, przeprowadzone na rynku w 1997 roku nie wykryły pozostałości ratusza w miejscu, gdzie naniósł go Werner, wtedy jednak uznano, że być może nie przetrwały do naszych czasów.

Skórzane buty i kramy

Okazuje się jednak, że pozostałości budowli istnieją do dzisiaj, jednak w miejscu, gdzie stoi fontanna. – Wykorzystaliśmy to, że przy takich pracach zawsze musi być nadzór archeologiczny. Miejska konserwator zabytków Ewa Pańczyk, mając już odpowied-

nie poszlaki po naszych konsultacjach, wyczuliła wykonawców, że mogą się w tym miejscu znajdować pozostałości budowli. I to był strzał w dziesiątkę! Po wykonaniu wykopu w celu uprzątnięcia terenu pod nową fontannę, zaczęły pojawiać się ślady po ceglanych murach. Obok tego udało się znaleźć pozostałości po kramach, o których z kolei wiemy z opisu

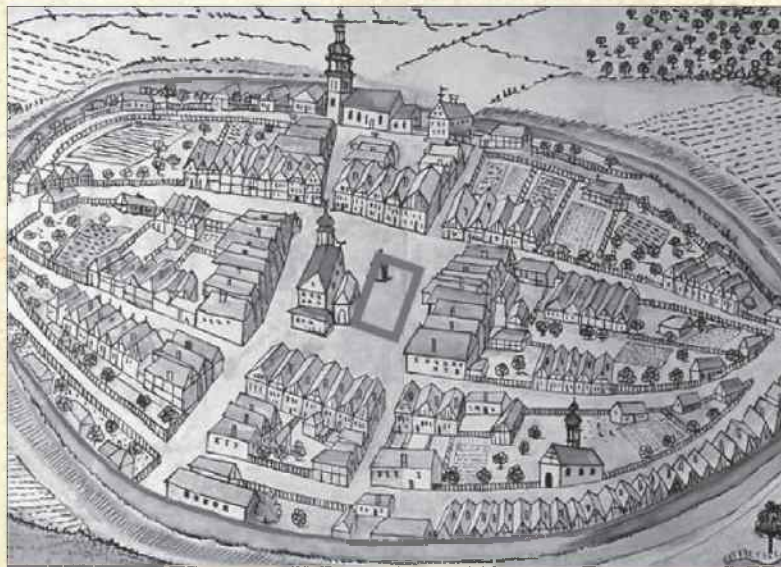
Weltzla. Według niego były tam m.in. ławyszewskie i jatki mięsne, czyli po prostu kramy różnych rzemieślników. Pojawiło się też sporo ceramiki, a także mnóstwo podszew i resztek skórzanych butów. Oprócz tego znaleziono już kulę kamienną, ostrogę i toporek, które prawdopodobnie pochodzą ze starszych czasów. Co ważne, odkryte zostały też belki, które noszą

ślady spalenizny – wylicza Tomasz Górecki. To pasuje do faktów historycznych i kronik.

Będzie wystawa pozostałości

Prace będą kontynuowane, marzeniem muzealników jest odkrycie całego obrysu ratusza, a może nawet śladów po piwnicach. – Raczej nie znajdziemy tam pustej przestrzeni z beczką wina, a raczej ślady. Nie wiemy kiedy dokładnie ratusz powstał. Znamy jednak jego koniec, bo po pożarze w 1807 roku stał kilka lat i częściowo był rozbierany. Przy rozbiorze wieży doszło do zawalenia, w którym zginęły dwie osoby. W 1815 roku zapadła decyzja o całkowitej rozbiorce. Później wybudowano nowy ratusz, w miejscu istniejącego do dziś. Zdecydowanie pasjonaci lokalnej historii będą czekać na nowe odkrycia i weryfikację dotychczasowych przekonań. Muzealnicy planują z początkiem przyszłego roku, na zwieńczenie obchodów 750-lecia wystawę odkrytych na rynku artefaktów.

Szymon Kamczyk



Na historycznej wędzience F.B. Wernera ratusz stoi po lewej, a odkrycie dowodzi, że powinien być umieszczony po prawej stronie (zaznaczenie prostokątem).



RADIO VANESSA FM







95.8 FM
100.3 FM
94.9 FM

nowiny.pl
ROWERON
Wycieczka na kółko będzie warto!

Zakończyliśmy drugą edycję **ROWERON 2022** największego wyzwania rowerowego w regionie

*Dziękujemy rekordowym 1200 uczestnikom za udział
oraz sponsorom i partnerom projektu za wsparcie!*

ZAPRASZAMY NA TRZECIĄ EDYCJĘ W PRZYSZŁYM ROKU!



REGULAMIN NA
www.roweron.pl

POZDRAWIA
EKIPA
RowerON 2022

Już teraz dołącz
do nas na Facebooku!

rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI



EXTRAL
ALUMINIUM



ETISOFT



PARTNER GŁÓWNY



www.slaskie.travel

PARTNERZY



PATRON HONOROWY



PATRONI MEDIALNI



POMYSŁ I REALIZACJA



Wydawnictwo Nowiny

Łączymy historię z przyszłością

Na początku, czyli w 1991 roku, były „Nowiny Raciborskie”. Tak nazwaliśmy naszą firmę i pierwszą gazetę. Założyliśmy ją w szóstkę – pięciu lokalnych dziennikarzy i grafik – samouk. Tytuł był nawiązaniem do czasopisma „Nowiny Raciborskie”, które ukazywało się od 1889 do 1921 roku. Ówczesne Nowiny były pierwszą polskojęzyczną gazetą w Raciborzu, ale w najlepszym okresie pisma jego wpływy sięgały całego Górnego Śląska.

Początki były trudne, ale potem już jakoś poszło! Szanując tradycję i historię, wciąż planujemy przyszłość, poszerzamy zasięg, rozwijamy nowe projekty. Dzisiaj Wydawnictwo Nowiny stoi na czterech nogach:

Nasze media

Koncentrujemy się przede wszystkim na Subregionie Zachodnim województwa śląskiego, który obecnie obejmuje powiaty: raciborski, rybnicki, wodzisławski oraz Jastrzębie-Zdrój i Żory. Choć oczywiście w mediach internetowych i społecznościowych stale ten zasięg terytorialny poszerzamy.

Aktualnie jesteśmy wydawcą:

- portalu regionalnego Nowiny.pl (zasięg – Subregion Zachodni Województwa Śląskiego),
- portalu miejskiego JastrzębieOnline.pl,
- portalu branżowego Agro-nowiny.pl,

- serwisu poświęconego pracy (www.praca.nowiny.pl),
- serwisu przeznaczonego dla uczniów szkół branżowych i techników www.Inspiraton.pl
- tygodnika „Nowiny Raciborskie”,
- tygodnika „Nowiny Wodzisławskie”,
- bezpłatnego miesięcznika „Magazyn Rybnicki”,
- bezpłatnego miesięcznika

- „Nowiny Jastrzębskie”,
- bezpłatnego miesięcznika „Nowiny Żorskie”.

Nasze stałe projekty

Reagując na potrzeby regionu, w którym działamy, wykorzystujemy synergię zasięgu naszych mediów, kompetencji, wiedzy i znajomości otoczenia, którą mają nasi dziennikarze i pracownicy działu rozwoju biznesu, aby realizować ważne społecznie

i atrakcyjne dla mieszkańców projekty.

Aktualnie nasze najważniejsze, cykliczne działania to:

- projekt medialno-educacyjny „Inspiraton-Czas na zawodowców”, który wspiera szkolnictwo zawodowe, pomaga uczniom dobrze wybrać kierunek kształcenia, a absolwentom lepiej odnaleźć się na

rynku pracy,

- projekt medialno-rekreacyjny „RowerON”, zachęcający do zdrowej aktywności ruchowej na świeżym powietrzu, inspirowanego spędzania czasu wolnego oraz poszerzania wiedzy o bliższym i dalszym otoczeniu,
- projekt medialno-popularyzatorski „Czas na Śląskie”, który w myśl powiedzenia „cudze chwalicie, swego

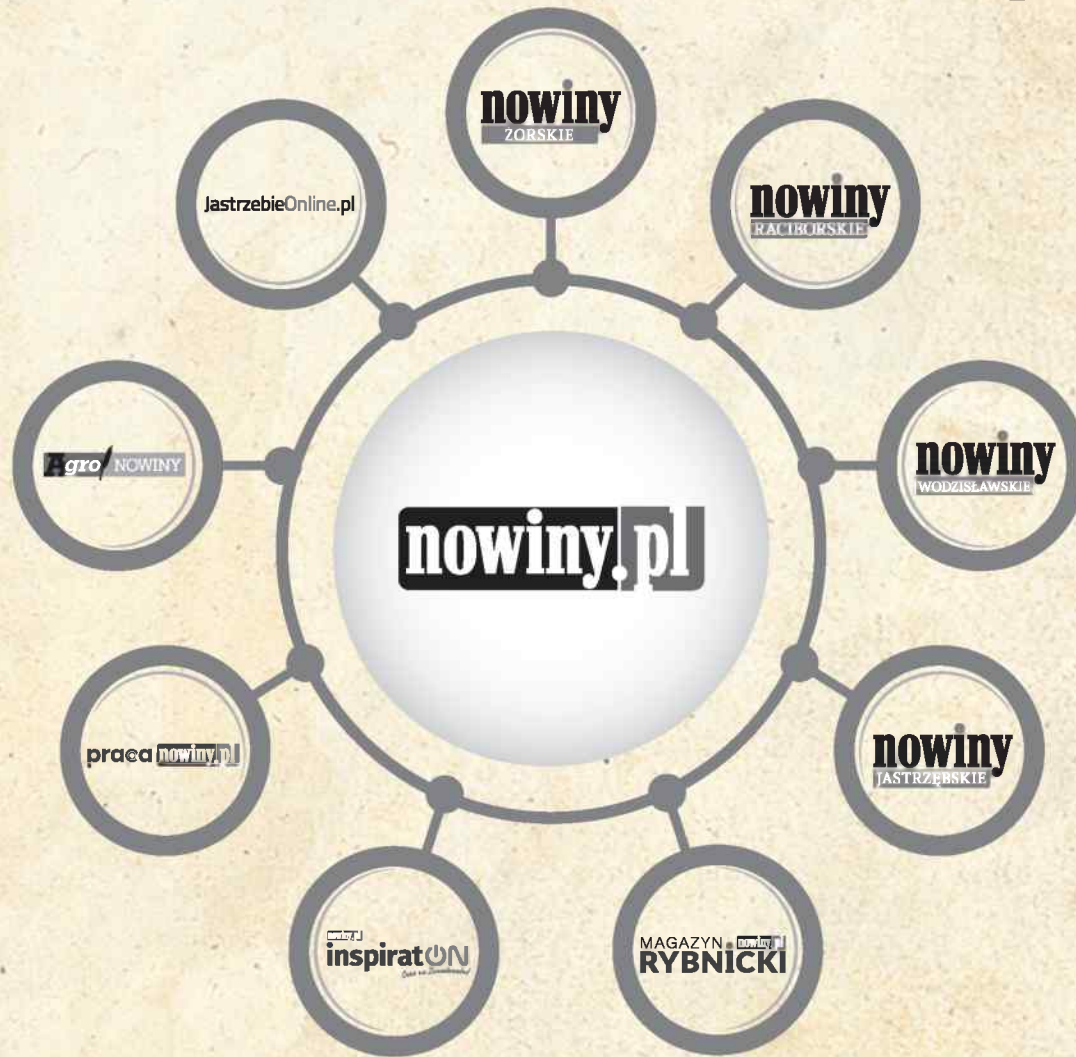
nie znacie”, popularyzuje i promuje ciekawe tradycje, produkty, miejsca, wydarzenia i kulturę ziemi śląskiej.

Nasze książki

Od zawsze jesteśmy lokalnymi patriotami. Wychoodzimy z założenia, że papier zadrukowany mądrze i z poszanowaniem środowiska to wciąż wartościowy sposób utrwalania wiedzy o naszej lokalnej historii, tradycji, ciekawych zjawiskach, a nade wszystko wartościowych ludziach. Dlatego wydajemy także książki, które często (choć nie zawsze) są zbiorami ciekawych, unikatowych publikacji medialnych naszych dziennikarzy i współpracowników.

Nasza drukarnia

Od 2007 roku do Wydawnictwa Nowiny należy także drukarnia. Najczęściej wykonujemy produkty reklamowe (ulotki, plakaty, foldery, katalogi, itp.), wszelkiego rodzaju kalendarze, druki firmowe (teczki, segregatory, koperty, itp.) i niskonaładowe książki. Nie będzie jednak wielką przesadą stwierdzenie, że w miarę zdobywanych kompetencji, doświadczenia i wiedzy o rynku coraz częściej stajemy się domem produkcyjnym realizującym także projekty wymagające łączenia różnych technologii i procesów, służąc naszym klientom fachowym wsparciem, a także usługami magazynowania i prostej logistyki.



GAZETY I KSIĄŻKI WYDAWANE PRZEZ NOWINY W LATACH 1992 – 2022

